

No. 297

Cena numeru
14 gr.

Cena prenumeraty
w Łodzi

Miesięcznie 2,50 zł.
Odniesienie do domów 10 gr.
Z przes. poczt.
Miesięcznie 3,50 zł.
Pozą Łodzią egz. 16 groszy.
Konto P.K.O. 60594.
Należność pocztowa
opłacona ryczałtem.

XXVII r.
istnienia

Redakcja i Adm.

w ŁODZI

Al. Kościuszki 41.
TELEFON 28

Redaktor przyjmuje od 6-8 pp
Artykułów i listów anonimowych
nie pomieszcza się.

Łódź.

ROZWOJ

DZIENNIK NIEZALEZNY OD ZADNEJ PARTII.

Środa, dnia 29 października 1924 r.

Najpiękniejsze miasto w północnej Ameryce



Quebec, stara cytadela kanadyjska, uważana jest za najpiękniejsze miasto w północnej Ameryce. Stare zabudowania na równinie, które widzimy na ilustracji, znajdują się w dolnej dzielnicy miasta leżącej nad rzeką św. Wawrzyńca. Za nimi na wysokości 200 stóp wyrasta wzgórze zwane Chateau Frontenac, skąd rozciąga się niezwykle piękny widok na kilkadziesiąt mil w około. Tysiące turystów zwiedza co rok Quebec. W historii tego miasta ważną osobistością jest hrabia Frontenac, którego piękną podobiznę zamieszczamy powyżej. Pod jego rządami Nowa Francja, jak wtedy nazywano Kanadę, wzrosła do swej największej potęgi.

O rozwój naszego lotnictwa.

Niema potrzeby dziś już, po przebytej wielkiej wojnie, mówić o znaczeniu i potrzebie lotnictwa. Chodzi o to, by, uznając konieczność rozwoju, wiedzieć w jakim to musi być robione kierunku.

Rozwój techniki lotniczej jest bardzo szybki i duży. Każdy pamięta niedołężne aparaty przedwojenne, które raczej podskakiwały niż latały. W czasie wojny rozwinięto lotnictwo do znaczenia bardzo poważnego organu armji. Więcej jeszcze zrobiono spostrzeżeń, które po wojnie badano naukowo i praktycznie. Już dziś wyniki są bardzo ciekawe, i w szybkim tempie przygotowują się różne niespodzianki. Mamy już wielkie transportowce, które mogą przewozić po kilkadziesiąt i więcej ludzi lub kilka tysięcy tonn ładunku. Mamy bardzo szybkie latawce, t. zw. myśliwskie, które rozwijają szybkość powyżej 300 km. na godzinę. Budują aparaty całkowicie metalowe i t. d.

To co dziś uważane jest za ostatnie słowa techniki i doskonałości, za rok lub dwa już nie wytrzyma konkurencji i dla celów wojennych nie ma prawie poważnego znaczenia.

Aparaty wojskowe muszą być więc często zmieniane i tylko w takich warunkach lotnictwo wojskowe jednego kraju może konkurować z drugim.

Wymaga to olbrzymiego nakładu, na które, chyba tylko bardzo zasobne państwa, mogą sobie pozwolić.

Aby zmniejszyć bardzo poważnie te wydatki, należy wszelkimi siłami dążyć do rozwoju lotnictwa cywilnego — handlowego czy pasażerskiego.

Aparaty takie szybko się amortyzują, ponieważ dają pewne zyski, nie obciążają Skarbu państwa, a jednak na wypadek wojny stanowią ten rezerwuar, z którego lotnictwo wojskowe może korzystać dla celów obrony.

Jakie więc jest zadanie społeczeństwa. Dbać o to, by budżet wojskowy miał dostateczne pozycje na to, by kształcić odpowiednią ilość lotników wojskowych i budować, czy kupować (lepsze pierwsze niż drugie) aparaty specjalnie o typie wojskowym, ale przede wszystkim dbać o rozwój lotnictwa cywilnego, jako tę rezerwę dla wojska na wypadek wojny, rezerwę, która nie obciąża ubożego skarbu a jednak gwarantuje skuteczną obronę. Chodzi o to również, by towarzystwa lotnicze były w rękach polskich i by lotnicy polscy nie mieli kierowali.

Obce kapitały potrafią wywołać to zjawisko, że na wypadek wojny, wszystkie aparaty znajdują się poza granicami kraju, tak, że rezerwy wojsko posiadać wcale nie będzie.

Dążyć więc należy do tego, by większe miasta w Polsce połączyły się liniami lotniczymi, tak by aeroplanów cywilnych było dużo. Ale na to trzeba latać, aby dochód pozwalał na amortyzację, ulepszenia i rozszerzania linii.

Większe więc miasta muszą rządzić u siebie lotniska i stać się udziałowcami powstających towarzystw lotniczych.

Znam już taki jeden wypadek, gdzie miasto i powiat zwróciły się z żądaniem skierowania linii lotniczej przez ich miasto, ofiarując plac na lotnisko i przystępując jako udziałowca w wysokości jednego aparatu.

Jeżeli dwa miasta zechcą połączyć się linią lotniczą i każdy taki wkład przyniesie, sprawa komunikacji powietrznej między nimi jest już właściwie załatwiona. Znajdą się przedsiębiorcy z resztą kapitału, rząd udzieli odpowiedniej pomocy i na tej drodze, w ciągu paru lat dojdziemy do posiadania lotnictwa.

Dużo jeszcze ludzi niema zaufania do bezpieczeństwa. Jednak statystyka wykazuje, że procentowo mniej ludzi ginie z lotów niż z jazdy autem lub koleją.

Nasze loty stałe między Warszawą a Gdańskiem, Krakowem i Lwowem wykazują, że się nie należy ryzykować, że jazda jest zupełnie bezpieczna i że kto nie próbował, ten pozbawia siebie przyjemnej sensacji, która niestety szybko się przeradza w przyzwyczajenie. Znam już takich przyzwyczajonych, którzy drzemają sobie w kabinie na wysokości 100 i więcej metrów nad ziemią.

A. Rudnicki

Statut dla żydów.

VICE — MINISTER DLA SPRAW ŻYDOWSKICH
O tem, jak to żydzi chcą stworzyć w Polsce Palestynę — państwo w państwie — pisze p. Rybicki w „Głosie Lub.”

Żydzi chcą się w Polsce rządzić sami, osobno od reszty mieszkańców kraju. Jakby to wyglądało w praktyce — to nam już żydzi powiedzieli: Oto w końcu czerwca złożyli w Sejmie projekt ustawy, który nazwali: „Statut społeczności żydowskiej”, w tym projekcie wszystko obszernie wypisują.

Już pierwszy artykuł tak mówi:
„Żydzi, obywatele Rzeczypospolitej Polskiej, tworzą społeczność samorządną, zorganizowaną jako związek, gmin. Każda gmina jak i sam związek jest instytucją publiczną — prawną, przysługując jej prawo opodatkowania swych członków. Na czele związku stoi Naczelna rada żydowska.”

Artykuł drugi mówi:

„Żydzi, mieszkający w gminie politycznej, tworzą gminę żydowską”.

Artykuł trzeci określa, co ta gmina żydowska ma robić, a więc do zakresu działania związku gmin żydowskich należą:

- 1) sprawy wyznaniowe i religijne;
- 2) rejestracja narodzin, ślubów, śmierci, rozwodów;
- 3) sprawy szkolnictwa i oświaty;
- 4) sprawy pomocy społecznej i dobroczynnej, emigracyjne, kolonizacyjne i t. d.;
- 5) sprawy szpitalnictwa i zdrowotności;
- 6) zarząd majątkiem gminy i fundacjami.

A skąd Żydzi myślą wziąć pieniądze na te swoje cele? O tem mówią dokładnie artykuły 40, 44 i 45 ich projektu. Art. 40 mówi, że Żydzi mają dostać słuszny udział ze sum, przeznaczonych w budżetach państwa, województwa, miasta, lub gminy na cele wychowawcze, religijne lub dobroczynne do swojej kasy, czyli, że rząd albo gmina ma dać część swoich dochodów Żydom, a oni — a sobie sami tem rządzić. Aby zaś rząd Żydów przypadkiem nie oszukał i nie dał mniej, a tak samo gmina albo powiat, to Żydzi zastrzegają sobie prawo skarżyć rząd albo gminę do Trybunału Administracyjnego. Dopiero, gdyby Żydom na ich cele nie wystarczyły pieniądze, wydzielane im przez rząd i gminę, wtedy rady żydowskie nakładają osobny podatek na swych członków.

A żeby zaś Żydzi mieli wpływ w rządzie, więc statut powiada, że przy Prezydium Rady Ministrów utworzyłaby się posada wiceministra dla spraw żydowskich i ten wiceminister, żyd będzie z jednej strony kontrolował, co gminy żydowskie robią, a z drugiej strony zadania Żydów będzie przedkładał Radzie Ministrów. Jeśli większość naczelnej rady żydowskiej oświadczy, że ów wiceminister jej się nie podoba — to rząd ma mieć obowiązek tego usunąć, a dać innego.

Tak sobie Żydzi wyobrażają utworzenie w Polsce swojego osobnego państwa żydowskiego. Walka o ten statut społeczności żydowskiej rozegra się w Sejmie tej zimy. Trzeba być przygotowanym na to, że Żydzi rozpoczną agitację na całej kuli ziemskiej, aby nas do uchwalenia tego statutu zmusić. Walka z naszej strony musi być także energicznie prowadzona.

Lloyd George i George Lloyd dwaj kandydaci do Izby Gmin.

Wybory angielskie mają swoją zabawną stronę. Wielu kandydatów zarówno konserwatystów jak i liberalnych, zwłaszcza tych ostatnich, wycofało się z obecnej kampanji w obawie przed karami pieniężnymi, przewidzianymi statutami stronnictw. W miejsce tych kandydatów, którzy sami uznali się za „niepewnych” i wycofali się w porę, wysunięci zostali inni, mogący liczyć na uznanie i wziętość wśród rzeszy wyborczych, czego dowodem jest, iż towarzystwa asekuracyjne chętnie podjęły się ich ubezpieczenia.

Do niepozobawionych humoru momentów w obecnej kampanji wyborczej w Anglii zaliczyć można również taki szczegół, że wraz z niektórymi wybitnymi politykami angielskimi kandydują również ich żony. Tak np. pani Lloyd George może liczyć na pewniejsze zwycięstwo w swoim okręgu, aniżeli jej mąż, p. David Lloyd George, w którego okręgu Carnawon, dotychczas został wionym mu bez konkurencji, występuje kandydat labourystów, w sposób bardzo ostry go zwalczający. Zachodzi zatem możliwość, iż kandydat Labour Partij otrzyma mandat, a tem samem pani Lloyd George wejdzie do parlamentu sama, bez męża. Kandyduje również p. Asquith, której szanse podobno są również poważne.

Najzabawniejszym jednak momentem jest, iż w wyborach obecnych kandyduje do parlamentu p. George Lloyd, konserwatysta, polityk na wielką miarę, cieszący się ogromną wziętością i uznaniem, nie tylko w samej Anglii, ale na obszarze całego imperjum, znany ze swej uczciwości i ogromnych zasług. P. George Lloyd jest antytezą p. Lloyd'a George'a, przywódcy radykalnego odłamu liberalów. Podczas kiedy p. Lloyd George jest człowiekiem niepowsściągliwym, w języku, wielomówiącym i wybuchowym, jak przystało na rasowego Walińczyka, nieośliczalny zarówno w mowie jak i w czynach, p. George Lloyd jest człowiekiem nad wyraz spokojnym, rozważnym, mało mównym, gdy swoje wypowiedzi nie pod pierwszą warstwą wrażenia, ale po dokładnej rozważeniu, w przeciwieństwie do p. Lloyd George'a, a p. George Lloyd jest antysemita, nie lu-

Z pobytu ministra Sikorskiego we Francji.

Prasa francuska o sprawach Polski.

PARYŻ 28-10 (PAT) Pobyt gen. Sikorskiego we Francji powoduje żywe zainteresowanie się opinii publicznej sprawami polskimi. Na wielu zgromadzeniach i w rozmowach prywatnych gen. Sikorski przedstawił nie tylko militarną sytuację Polski, lecz również sytuację ekonomiczną, podkreślając na każdym kroku zasługi prezesa Rady Ministrów Grabskiego w uzdrowieniu finansom państwa polskiego.

M. in. „Temps” ogłasza długi artykuł naczelny, zatytułowany „Wysiłek Polski”, nawiązujący do treści expose, wygłoszonego na otwarciu Sejmu przez prezesa Rady Ministrów Grabskiego.

„Temps” stwierdza, że expose to świadczy o istotnym wysiłku we wszystkich dziedzinach, celem osiągnięcia przez mądrą i rozważną politykę konsolidacji państwa, przywrócenego do życia w czasie zametu światowego i znajdującego się pod względem geograficznym w położeniu niesłychanie niebezpiecznym. Polska silna i świadoma swych interesów stanowi podstawą warunków utrzymania i konsolidacji pokoju w Europie. Dlatego też Francja z szczególną uwagą obserwuje wypadki czasów ostatnich, wykazując poważne zajęcie się rządu warszawskiego sprawami polityki rokuju, do urzeczywistnienia, którego dąży się ze wszystkich stron przy zachowaniu warunków, zabezpieczających narody dobrej woli od wszelkich niespodzianek.

Ogólną uwagę, pisze „Temps”, zwraca również wyraźny i stanowczy stosunek ministra Skrzyńskiego na zgromadzeniu Ligi

Narodów. Niemniej interesująca jest sprawa pobytu we Francji gen. Sikorskiego, którego wizyty w zakładach i warsztatach mechanicznych znajdują się w ścisłym związku z projektem utworzenia w porcie gdańskim bazy dla polskiej floty łodzi podwodnych.

Uwagę opinii publicznej zwracają również złożone w Sejmie oświadczenia ministra Skrzyńskiego, zapewniającego, że Francja pragnie, aby jej ideały wolności, równości i braterstwa zostały przeniesione w dziedzinie stosunków międzynarodowych, oraz, żeby wszystkie zagadnienia aktualne przyszłe były pojmowane w sposób jednaki w Paryżu i w Warszawie.

„Temps” oświadcza, że wobec sytuacji, wytworzonej w Polsce, położonej między Niemcami, dyszącymi nienawiścią i pychą, a Rosją rewolucyjną, byłoby dla Polski grzechem śmiertelnym nie uznawać oprócz innych oczywistych praw tego, że naród polski ma obowiązek do brzozy większej odwagi i czujności niż którykolwiek inny naród.

Warszawa tak samo, jak i Paryż nie będzie nigdy sprzeciwiać się ogólnej redukcji zbrojeń, gdy tylko poważne gwarancje bezpieczeństwa uchronią narody najbardziej zagrożone od wszelkiej groźby napadu. Zarządzenia w tym względzie rządu polskiego są zupełnie jasne, gdyż naród polski musi mieć możliwość obrony, aby i cała Europa mogła się bronić przeciwko tym, którzy zamierzaliby mieć pokój.

Zamaskowane zbrojenia Gdańska.

Wysyłanie młodzieży na wyszkolenie wojskowe do Prus.

GDANŃSK 28-10 (AW) Prasa gdańska, zarówno polska jak i niemiecka, w szeregu artykułów omawia zbrojne ćwiczenia młodzieży gdańskiej, w ostatnim czasie bowiem 2.000 młodych ludzi wysłanych zostało do Prus Wschodnich, na szkolenia wojskowe.

Pisma niemieckie, a szczególnie „Danziger Neueste Nachrichten”, zamieszcza naiwne tłumaczenie, że chodzi tu jedynie o prace przymusowe dla młodzieży, aby zdobyć tą drogą wyszkolony materiał ludzki, do walki z powodzią na Wiśle.

Dzisiejsza „Gazeta Gdańska” komentuje to tłumaczenie, demaskując bliżej szczegółów uchwalenia odnośnego prawa o przymusowych pracach, opracowanych przez organizację nacjonalistyczną „Jungdeutscherorden”.

Z powyższego okazuje się, że prace nad budową kanałów i konserwacją dróg są jedynie przykrywką istotnego celu, a mianowicie szkolenia młodzieży, która w przyszłości wypełni regularne kadry i, w razie potrzeby, spełni rolę armii.

Wrzenie w Indjach.

Przygotowania angielskie przeciw rozruchom.

LONDYN, 28 10. (AW) Ostatnie zarządzenia wice króla wywołały w Indjach wielkie wrażenie.

Dywizje angielskie przemarszerowały w rytm sztuki bojowej przez hinduską część Kalkuty. Automobile pancerne objeżdżają ulice i obsadziły wszystkie place.

Władzom wojskowym chodzi o zapobieżenie rozruchom, które mogłyby wynikać z powodu aresztowania przywódców ruchu rewolucyjnego w Indjach.

Senatu, na którym omawiano program prac. Na siedzeniu środkiem premier przedstawił expose, na jednym z najbliższych posiedzeń p. Skrzyński omówi sytuację międzynarodową.

Hindusi uznali najbliższą sobotę za dzień pokuty.

LONDYN, 28 10. (AW) W dniach ostatnich przybył do Kalkuty przywódca hinduskiego ruchu rewolucyjnego, Dash. Pomimo energicznych usiłowań władz angielskich nie udało się go aresztować.

Wojewódzkie komisje oszczędnościowe. (wp) W niedługim czasie mają zacząć funkcjonować wojewódzkie komisje oszczędnościowe, złożone z przedstawicieli min. skarbu, województwa i 3 obywateli, wskazanych przez wojewodę.

Emitowanie monet srebrnych. (wp) Od dnia 1 listopada ukaza się w obiegu monety srebrne.

Będą to 2-złotówki, białe w królewskiej mennicy w Anglii, z których pierwszy transport nadjechał do Warszawy i został przyjęty przez mennicę państwową.

Narazie będzie puszczonej w obieg 300.000 sztuk monet 2-złotowych. Ilość ta następnie będzie zwiększona w miarę nadchodzących dostaw.

WIADOMOŚCI POLITYCZNE.

Prace Senatu.

(wp) Onegdaj obradował konwent senatorów

Z wczorajszych obrad sejmowych.

Exposé min. Skrzyńskiego. Dyskusja nad exposé premiera.

WARSZAWA, 28. (PAT) Sejm. Na dzisiejszym posiedzeniu Sejmu wygłosił exposé o polityce zagranicznej p. minister spraw zagranicznych.

Następnie przystąpiono do rozpraw nad exposé p. prezesa Rady Ministrów.

Pierwszym w dyskusji w imieniu Z. L. N. zabrał głos poseł Głabiński. W pierwszej części swego przemówienia poseł Głabiński zajął się omawianiem preliminarza budżetowego na rok 1925, stwierdzając, że preliminarz ten wynosi 3.321.000 złotych, a więc dorównywa budżetom innych państw europejskich. Równowaga budżetu osiągnięta dzięki własnym dochodom nadzwyczajnym. Co do dochodów zwyczajnych, to zdaniem posła Głabińskiego, preliminowane są one zbyt wysoko.

Poseł Głabiński polemizuje dalej z p. prezesem w kwestii obniżenia podatków, wychodząc, że nie są one wcale niższe u nas, niż zagranicą. Reasumując te wywody w kwestii budżetu, poseł Głabiński podnosi, że budżet ten nie jest zupełny, gdyż zawiera szereg pozycji po stronie wydatków, które z powodu uwzględniania wskaźnika drożyznianego nie mogą być sprecyzowane.

Przechodząc następnie do omawiania naszej sytuacji gospodarczej, poseł Głabiński w pierwszym rzędzie zajmuje się kwestją nierównowagi i związaną z nią kwestją pogorszenia się naszego budżetu handlowego i płatniczego.

Porusza następnie kwestję bezrobocia oraz analizuje przyczyny naszego przesilenia gospodarczego, które określa jako niesłychanie skomplikowane i środki zaradcze widzi w rozwinięciu wytwórczości i pobudzeniu zmysłu oszczędnościowego w społeczeństwie w drodze przywrócenia zaufania do instytucji oszczędnościowych.

Z kolei przechodzi do omawiania naszej polityki zagranicznej i stanowiska min. spraw zagranicznych na ostatniej sesji Ligi Narodów w Genewie. Mówca m. in. oświadcza, że idea wiecznego pokoju nie jest nową, ale co innego idea, a co innego rzeczywistość. Przykładem tego są nasze doświadczenia z roku 1920, kiedy mimo gwarancji, zawartych w traktacie wersalskim, nietylko nie dano nam pomocy, ale za to, iż nam wolno było sprowadzać własną broń, kazano zrzekać się nam różnych praw.

Dalej poseł Głabiński krytykuje stanowisko p. ministra spraw zagranicznych zajęte w kwestji wyrażenia się p. Mac Donalda o decyzji w sprawie G. Śląska, w kwestji uniwersytetu ruskiego, czyli t. zw. ukraińskiego, w sprawie komisji mieszanej dla spraw ustawodawstwa b. dzielnicy pruskiej. Co do ostatnich, poseł Głabiński powiedział, że kwestji tych nie powinno być poruszać na terenie międzynarodowym, zaś co do pierwszej, że p. minister powinien był skorzystać z wyrażenia się p. Mac Donalda, aby przestrzec cały świat, żeby nie myślało, że Polska zrzeknie się choćby piędzi ziemi, czy to na Śląsku, czy na Pomorzu.

Mówca porusza następnie kwestję ustaw językowych i stosunków panujących na kresach w związku z ostatnimi zarządzeniami administracyjnymi.

Kończąc, oświadcza w imieniu Zw. Lud.—Nar., że wskutek braku konsolidacji wewnątrz, winę za panujące stosunki ponosi nie sam rząd, lecz i Sejm. Co do stosunków Zw. Lud.—Nar. do rządu, to nie są one zbyt dodatnie. Odpowiedzialności ponosić nie możemy. Ponieważ jednak nie możemy również utworzyć rządu parlamentarnego, a nie chcemy również dopuścić do chaosu w państwie zajmujemy, w stosunku do tego rządu stanowisko wyczekujące.

Następnie imieniem P. P. S. przemawiał poseł Żuławski. Mówca ten w pierwszym rzędzie zajął się kwestją kryzysu ekonomicznego. Przesilenie obecne nie zostało wywołane sanacją skarbu. Przyczyną kryzysu mówca widzi w rabunkowej gospodarce przez myślu polskiego przez ostatnie lat 5. Przemysł ten, w przeciwieństwie do przemysłu czeskiego i niemieckiego, zasiłki ze skarbu państwa zamiast obracać na inwestycje, pobiera jako zyski.

Następnie poseł Żuławski ostro atakował p. ministra pracy w związku z rozporządzeniem o przedłużeniu czasu pracy w przemyśle. Mówca ostro atakuje również ministrów: sprawiedliwości, spraw wewnętrznych i oświaty.

Kwestję drożyzny mówca stawia jako jedno z pierwszych zadań rządu.

W kwestji polityki zagranicznej poseł Żuławski stwierdził, że nasz minister spraw zagranicznych wszedł na drogę rozumnej polityki.

Kończąc, mówca w imieniu P. P. S., oświadcza, że ponieważ wielka część zła pochodzi ze stosunków w tym Sejmie panujących, pierwszym warunkiem uzdrowienia jest rozwiązanie tego Sejmu. Wobec rządu obecnego pozostaniemy na dotychczas

wym stanowisku opozycyjnym.

Na tem rozprawy odroczone do jutra, do godz. 5—ej po południu.

Min. Skrzyński w swoim exposé omawiał stosunek Polski do sąsiadów.

O naszym stosunku do Niemiec powiedział między innymi, że Niemcy chcą aże by przeszłość była zapomniana, lecz zapomnienie i rozpoczęcie na nowo nie jest przekreśleniem wszystkiego i rozpoczęciem tam gdzie się było przed wojną.

Punktem wyjścia jest traktat wersalski, gruntem twardym pakt Ligi Narodów. Wszystko inne jest złudzeniem lub złą wiarą.

Przyjęcie planu Davesa dowodzi, że Niemcy chcą wejść na drogę realną, a wście Niemiec może nastąpić tylko bez warunków zastrzeżeń i uwag.

W stosunku do Niemiec zrobimy co do nas należy, aby te stosunki ukształtowały się w kierunku budującym wzajemne zaufanie. Niebawem rozpoczną się nasze układy handlowe z Niemcami. Mam nadzieję, że będą one początkiem współpracy położą podwaliny dla stosunków, które z czasem rozbudowane będą przez ujawnienie obopólnych korzyści ekonomicznych.

Z Czechosłowacją rządy polskie po sobie następujące przygotowywały liczne umowy. Żadne dotąd nie przeszły przez ciało ustawodawcze. Rezultat iż liczne sprawy i interesy wspólne niedoznały uregulowania. Ten stan rzeczy nie powinien dłużej trwać. Co do tego jesteśmy z ministrem Beneszem jednej myśli. Racje stanu wymagają, aby przejść obecnie do roboty konkretnej z naszym sąsiadem i wierzę, iż w tej robocie nasze stosunki doznają wzajemnego zacieśnienia.

Przechodzę z kolei do naszej wielkiej sąsiadki, Rosji. Komisarz ludowy Czicherin powiedział w ostatnim swym exposé, iż wierzy w poprawę stosunków z Polską. Chciałbym wierzyć w to samo. Równocześnie nie wiem, że z mojej strony pragnę dokończyć wszelkich starań, aby tak było.

Zawarcie konkordatu ze stolicą apostolską, leży nam specjalnie na sercu. Pełną mocnicy polscy opracowują nagromadzone materiały i uzgadniają teksty. Jeśli prace te pójdą nadal tak pomyślnie, to w niedalekiej przyszłości rad będę powiadomić izbę o ukończeniu dzieła.

Zawarcie traktatu handlowego ze Szwecją znajduje się na ukończeniu.

Nowa konwencja handlowa z Francją uwzględniająca zmienione warunki, jest na ukończeniu. Ważny problem wychodźstwa polskiego do Francji, jest przedmiotem bacznej uwagi i ustawicznej troski rządu polskiego.

Sanacja skarbu polskiego umożliwia nam uporządkowanie naszych zobowiązań finansowych i konsolidację naszego długu we wnętrznego.

Głównym wierzycielem są Stany Zjednoczone (900 milj. złotych). Rokowania o sposób spłaty są na ukończeniu.

Przygotowujemy się do konferencji ministrów spraw zagranicznych Estonii, Finlandji i Łotwy, która odbędzie się za parę tygodni w Helsingforsie. Z Grecją, jesteśmy w traktacie wymiany zdań w sprawie układu handlowego, który będzie zawarty w początku przyszłego miesiąca.

Stosunki z Turcją rozwijają się pomyślnie.

Przystępujemy obecnie do rokowań z Prsją, w celu zawarcia traktatu przyjaźni i umowy handlowej na zasadzie zupełnego równouprawnienia i wzajemności.

Polska jest po stronie światła, prawa i pokoju.

Protokół genewski winien być świętem przymierzem demokracji, zawartem dla urzeczywistnienia sprawiedliwości międzypaństwowej i solidarności wszechludzkiej.

DANTE

Najbardziej subtelny i artystyczny naród świata Włochy, skupionym wysiłkiem swych kory i uszów ducha, stworzył w hołdzie Dante'mu, pomnik pomnik godny naszego stulecia...

(Z przemówień powitalnych z okazji premiery filmu „Dante” w Rzymie.)

Odkaszu i przeziębienia
użyjmy
pastylki „Neo-Valda”
wyrobu Laboratorium Chemiczno-Farmaceut.
B. Krogulecki w Warszawie
Zaćać w aptekach i składach aptecznych.
2979

trans ortów z Anglii, Ameryki i z Francji, gdzie bite są polskie monety srebrne. Dwuzłotówki srebrne przedstawiają się bardzo korzystnie i bite są z wyższego stopu srebra, niż srebrne monety w innych krajach.

Zjazd wojewodów zachodnich.

(wp) Wczoraj zjechali się wojewodowie zachodni pp. Bilski, Bniński i Wachowiak dla narad w M. S. W. Przybył nadto woj. łódzki Garapich.

Odrzucenie projektu Ustawy Postępowania Karnego.

(wp) Na dzisiejszym posiedzeniu Sejmowej Komisji Prawniczej omawiano projekt ustawy o zmianie ustawy o postępowaniu karnem w b. Zaborze Rosyjskim. Sprawę referował poseł Dobrzański. Komisja postanowiła przejść nad rządowym projektem ustawy do porządku dziennego.

Sprawa tajnych organizacji a Sejm.

(wp) Na dzisiejszym posiedzeniu połączonych Komisji Wojskowej i Administracyjnej, toczyły się obrady nad sprawą organizacji tajnych. Referat w tej sprawie wygłosił z ramienia specjalnej Komisji ad hoc wybranej poseł Kozicki, który też w imieniu Komisji przedstawił rezultaty i wyniki dochodzeń w tej sprawie i poddał specjalnemu omówieniu organizację P. P. P. i „Strażnicy”.

Komisja uchwaliła większością głosów rozpocząć dyskusję nad tą sprawą po wysłuchaniu jeszcze referatu w sprawie Bagieńskiego i Wieczorkiewicz, która to sprawa tak samo łączy się z wynikami dochodzeń w sprawie organizacji tajnych. Według referatu posła Kozickiego organizacja P. P. P. nie przedstawia dla Państwa żadnego niebezpieczeństwa i nie groziła też żadnym przewrotem, jak wynika z odczytanych przez referenta rozmów p. Pękosińskiego z jen. Szepetykim, ministrem Kiernikiem oraz pos. Głabińskim. Z rozmów tych widać, że organizacja P. P. P. nie myślała o żadnych zamachach i nie działała w kierunku zamachu na obecny ustrój państwa. Nie dało się również stwierdzić jakiegokolwiek działalności antypaństwowej. Referat był jawny i dyskusja również będzie jawna.

TELEGRAMY.

KONGRES NARODOWY WE FRANCJI.

PARYŻ, 28. (PAT) Narodowy kongres, który odbywał się w miejscowości Guimpel z udziałem delegatów zagranicznych, zakończył swe prace. Polskę reprezentował senator Lubiński, który kilkakrotnie zabierał głos w czasie prac kongresu oraz na bankiecie z okazji zamknięcia kongresu.

ZAKOŃCZENIE KONGRESU OBRONY WŁASNOŚCI PRYWATNEJ.

PARYŻ, 28. (PAT) Wczoraj zakończył się międzynarodowy kongres dla obrony własności prywatnej. Przemówienia delegatów polskich pp. Adama Zamyskiego i Stanisława Czackiego były przyjęte gorącymi oklaskami zebranych, którzy w czasie kongresu okazywali żywą sympatię dla Polski. Kongres przyjął szereg rezolucji, podkreślających konieczność solidarności międzynarodowej dla obrony własności stwierdzających nienaruszalność zasady własności prywatnej.

PRZED UZNANIEM SOWIETÓW PRZEZ FRANCJĘ?..

PARYŻ, 28. (PAT) Według informacji dzienników w dniu dzisiejszym nastąpi oficjalne uznanie de jure Rosji sowieckiej przez Francję. Niezwłocznie po tem mają być nawiązane stosunki dyplomatyczne. Rakowski bawiący obecnie w Londynie, byłby, według informacji prasy, akredytowany w Paryżu. Jan Harbette, b. dyrektor departamentu politycznego w Min. spraw zagranicznych, objąłby placówkę dyplomatyczną w Moskwie.

CENTROWCY NIEMIECCY ZA WSPÓLPRACĄ Z NACJONALISTAMI.

BERLIN 28-10 (PAT) W ciągu wczorajszych debat na kongresie centrum polityka kanclerza zyskała zupełną aprobatę wszystkich mówców. Liczni uczestnicy kongresu wypowiedzieli się za współpracą z nacjonalistami.

WIADOMOŚCI Z KRAJU

POMNIK DLA KS. KARD. LEDÓCHOWSKIEGO.

(k) W Ostrowie, gdzie w czasie walki kulturalnej ks. kard. Mieczysław Ledóchowski przez dwa lata cierpiał w więzieniu, ma powstać jego pomnik. W sprawie budowy pomnika bawił w Ostrowie artysta rzeźbiarz p. Marcinkowski z Poznania i dokonał pomiarów. Pomnik ks. kard. Ledóchowskiego stanie przed kościołem.

WALKA BYKA Z SAMOCHODEM.

(k) Na szosie Marag — Stolpiany Prusy wjechał samochód wjechał pomiędzy trzodę bydła, sądząc, że ją nastraszy i w ten sposób sobie utworuje drogę. Wśród trzody znajdował się jednak ogromny byk, który nie znał takich żartów. Wydawszy głośny ryk, jakby dla dodania sobie odwagi, rzucił się na samochód i zatknął rogi w przednie koła. Szofer samochodowi nadał cały rozpęd. Teraz zależało zwycięstwo od silniejszego. Byk — widocznie niezwykle silny — nie ustępował, a właściciel zachęcał go do oporu: Byku bierz go! Nagle samochód zaczął się cofać a pasażerowie widząc, że grozi mu zepchnięcie do głębokiego parowu pospiesznie powyskakiwali. Widząc to gospodarz uspokoił zwierzę kiego byka i samochód mógł bez odniesienia szkody odjechać, omijając trzodę.

MODLI SIĘ POD FIGURĄ, A MA DJABŁA ZA SKÓRĄ.

(k) Przysłowie to dosłownie zastosować można do niejkiej Marji Chocheńskiej skazanej przez sąd poznański na 9 miesięcy więzienia za świętokradstwo. Wspomniana wynajęła pokój umeblovany u Franciszki Skierskiej w Poznaniu. Przedstawiła się jako studentka nadzwyczaj majątna. Była też bardzo nabożna i godzinami przesiadywała po kościołach: u św. Marcina, oo. franciszkanów i u jezuitów. Opowiadała nawet, że chce ofiarować znaczną sumę na odnowienie kościoła poddominikańskiego „Nobażna studentka“ siadywała zwykle blisko ołtarzy z wotami lub w pobliżu skarbonek kościelnych. Podpadła to kościelnemu i wzięto ją pod obserwację. Z ołtarzy ginęły liczne wota i pieniądze. Wreszcie przeprowadziła policja rewizję w mieszkaniu „nabożnej“ niewiasty i znalazła lichtarz srebrny i inne przedmioty, pochodzące z kradzieży w kościołach. Nastąpiło aresztowanie, wynikiem którego była rozprawa sądowa przed II Izłą karną sądu okręgowego, w Poznaniu, wyrokiem którego jak wyżej powiedzieliśmy — skazana została na 9 miesięcy więzienia.

TAJEMNICZA ZGUBA TAJNEJ KORESPONDENCJI.

(k) We Lwowie, w bramie jednej z realności znaleziono worek pocztowy, zawierający cy stokilkadziesiąt listów urzędowych, peleronnych, adresowanych do województwa i do kuratorjum szkolnego, wśród których zapewne znajdowało się wiele listów tajnych, zawierających pierwszorzędne wiadomości. — Policja prowadzi dochodzenia w tej zagadkowej sprawie.

700 LECIE GDANSKA.

(k) Prasa gdańska porusza sprawę 700-letniego jubileuszu założenia miasta. Według najnowszej pracy Dr. Kaisera, data nadania przez księcia Świętopelka ziemi kolonistom niemieckim na założenie miasta Gdańsk ma być rok 1224 lub 1227. Pisma przypo minające te daty, dowodzą, że senat powinien niezwłocznie przystąpić do przygotowań obchodu jubileuszowego.

OLBRZYMIĘ ŚWIETOKRADZTWO W PRZEMYSŁU.

(k) Nocy onegdajszej w Przemyśle nieswysłędeni świętokradcy po przepiłowaniu kraty w oknie grecko-katolickiej cerkwi katedralnej, weszli do wnętrza świątyni i zrabowali z ołtarzy 12 kielichów złotych i inne złote przedmioty. Złoczyńcy odkreśliли górne złote części kielichów od podstaw metalowych. Podstawy kielichów znaleziono porzucone na trawniku koło cerkwi. Śledztwo policyjne w toku.

Obchód Mickiewiczowski w Wilnie.

W sprawie uroczystego święcenia rocznicy wywiezienia Mickiewicza po procesie filaretów z Wilna oraz wzniesienia pomnika wieszczu na jednym z placów Wilna

Czy „polsko-narodowy kościół katolicki” jest katolickim?

W sprawie używania powyższego tytułu przez sekte hodurów, którzy mianując „kościół” swój katolickim starają się wprowadzać w błąd mniej uświadomionych, na łamach „Słowa Pomorskiego” zabiera głos pewien ksiądz, twierdząc, że nazwa „narodowy kościół katolicki” jest bałamutna i że sekciarze nie mają do tych tytułów najmniejszego prawa.

Autor artykułów pisze:

W Toruniu odbywają się, jak z ogłoszeń umieszczonych w „Głosie Robotnika” i „Expressie Pomorskim” wynika, nabożeństwa katolickiego kościoła. — Tak się samozwańczo tytułuje sekta amerykańska, licząca w Polsce całej tylko parę gmin. Ponieważ jednak już od roku przeszło na toruńskim bruku agituje, a w drukach ulotnych, tu i tam rozrzucanych, podpisuje się ks. S. M. Zawadzki, prob. parafii P. N. K. im. Zbawiciela w Toruniu warto zbadać, czy sekta ta ma prawo do wymienionych tytułów.

Przedewszystkiem wara hodurówcom do nazywania się kościołem katolickim! Nazwa to bałamutna, mająca w błąd wprowadzać ciemne masy. Kościół prawdziwy katolicki może być tylko jeden, opierający się na Piotrze św., do którego powiedział Boski Założyciel Kościoła: „Tyś jesto opoka, a na tej opoce zbuduję Kościół mój (nie kościoły moje) a bramy piekielne nie zwyciężą go”.

Prob. Zawadzki zaś mówi dosłownie (na str. 2 kartki ulotnej pt. „Co Polska mieć musi?”: „Polska musi mieć religję własną” (więc nie Chrystusową) i kościół polski i chwali Amerykę, że w niej jest przeszło 166 wyznań (nie zazdrościmy). Kościół prawdziwy musi być apostołski a kościół P. N. K. nie pochodzi od apostołów, lecz od Hodura, który go założył roku 1897 w mieście Scranton w Pensylwanji w Ameryce. Kościół prawdziwy musi być powszechny tzn. musi

czytamy w „Słowie” wileńskim:

W latach 1905-tym i 1906-tym, za rządów carskich, w Wilnie próbowano zaliczyć i zrealizować wzniesienie ze składek publicznych pomnika Mickiewicza w mieście tak pełnym wspomnień o nieśmiertelnym Wieszczu narodu polskiego. Poczynania w tym kierunku rozbiły się o nieugięty opór i drakońskie zakazy wileńskich władz ówczesnych.

Dopiero w 1921-ym po ustaleniu w Wilnie polskiego stanu posiadania, myśl wzniesienia pomnika Mickiewicza w filareckim naszym mieście mogła być podjęta na nowo. W tym celu zawiązał się komitet, złożony z przedstawicieli wszystkich sfer społeczeństwa, pod przewodnictwem generała Lucjana Żeligowskiego.

Gdy atoli po opuszczeniu Wilna przez gen. Żeligowskiego, z racji wielu okoliczności niesprzających w szczytemu dziełu, przede wszystkim zaś z powodu stałej dewaluacji marki naszej, jak nie mniej z racji krytycznego stanu ekonomicznego dającego się wszędzie odczuwać komitet nie mógł rozwinąć na razie owocniejszej działalności, powstał w Wilnie, w grudniu 1923-go r. z inicjatywy gen. Berbeckiego Komitet Wojskowy pragnący też ze swej strony przyłożyć rękę do uczczenia w Wilnie Mickiewicza.

Komitet Wojskowy wziął za najbliższe swe zadanie: uświetnienie setnej rocznicy wywiezienia Mickiewicza po procesie filaretów z Wilna, nadając obchodowi wyjątkową uroczystość przez wnieśnienie bodaj przewidywanego pomnika Wieszczu. Komitet Wojskowy zadanie swoje spełnił, ustawiając przed koszarami Tuskulańskimi nad Wilją kolosalny posąg Mickiewicza z drzewa według modelu artysty-rzeźbiarza prof. Pronaszki. Obchód rocznicy połączony z odsłonięciem posągu nastąpi 31-go bm.

Dokonawszy tego energicznego zainteresowania ogółu sprawą pomnikową, Komitet Wojskowy połączył się z Komitetem Głównym, którego celem jest w dalszym ciągu wzniesienie w Wilnie, domniemany przed starym ratuszem, droga konkursu, stałego pomnika Mickiewicza — w monumentalnym, trwałym materiale.

Najbliższym objawem działalności Komitetu Głównego będzie uproszenie Prezydenta Rzeczypospolitej, marszałka Piłsudskiego oraz obu marszałków Senatu i Seimu,

objąć całą ludzkość według słów Boskiego Mistrza: „Idźcie na cały świat i nauczajcie wszystkie narody”.

Tymczasem Hodur chce uszczęśliwić swoim kościołem tylko naród polski. Zważywszy powyższe jak i liczne błędy dogmatyczne np. zaprzeczenie N. Marii Pannie Jo Boskiego macierzyństwa i Niepokalanego Poczęcia, odrzucenie tradycji czyli ustnego powiadania, odrzucenie kary piekła, sfalszowanie nauki o sakramentach świętych, nieuznawanie papieża za głowę Kościoła itd. dojdziemy do wniosku, że nauka Hodura jest bardziej protestancką niż katolicką. — Dodaje jeszcze, że IV ich synod, odbyty dnia 10 sierpnia 1921, znosi spowiedź uszną, a wprowadza powszechną i znosi celibat kapłański. Sedzia amerykański, do którego się Hodur zwrócił o zarejestrowanie swego odszczerzyństwa jako do zwolonego w Stanach Zjednoczonych, nie zgodził się zapisać sekty tej jako polsko-narodowego kościoła katolickiego, oświadczając, że narodowy kościół nie może być równocześnie katolickim czyli powszechnym. — Zapisano tedy: Reformowany polski kościół narodowy („Gazeta kościelna”, Lwów 1 września 1922). Tak postąpił sedzia protestancki w Ameryce a władze w katolickiej Polsce czyż pozwolą sekciarzom niezalegalizowanym dotąd znieważać Kościół katolicki (powszechny), przez usurpowanie sobie nazwy Jego, wiekami długimi uświetnionej? — Przywłaszczanie sobie tej nazwy jest tem chydniejszym zuchwałstwem, że hodurów plwają niemal na każdej stronie swych pism „Polska Odrodzona” i „Straż” na Kościół katolicki, Stolicę Apostolską i księży t. zw. rzymskich. Wiadomo jednak, że nienawiść do Kościoła, do Ojca św. i do duchowieństwa rzymsko-katolickiego jest wspólnym ślęciem, łączącym bramy piekielne z wszystkimi herezjami.

aby raczyli przyjąć protektorat honorowy nad pomnikową akcją wileńską.

W ślad za tem, w najbliższych dniach nastąpi rozesłanie do całej prasy polskiej oraz rozplakatowanie po miastach, miasteczkach i gminach Odezwy, wzywającej cały naród polski do składek na wileński pomnik Mickiewicza. Po trzeciej wreszcie, w niemiłym bliskim terminie, ogłoszone będą już opracowane i zatwierdzone warunki konkursu na pomnik Mickiewicza w Wilnie.

Do znieprawionej Polski...

Związek żydowskich słuchaczy wyższych uczelni na Węgrzech postanowił wezwać swych członków do wystąpienia z węgierskich szkół wyższych i kontynuowania studiów naukowych w uniwersytetach zagranicznych, a w szczególności w Polsce. Chcąc umożliwić akademikom żydowskim emigrację do krajów, w których żydzi cieszą się największymi ulgami, i gdzie są traktowani najbardziej po ludzku, jak np. w Polsce Związek zamierza wystarać się o odpowiednie środki materialne.

W Szegedynie, fakultet medyczny zaawiadomił żydowskich akademików, studiujących medycynę, że żydowscy akademicy będą na przyszłość dopuszczani do wykładów i ćwiczeń w instytucie anatomicznym tylko pod tym warunkiem, jeżeli żydowski gmina wyznaniowa w tem mieście odda do rozporządzenia instytutu anatomicznego trupy żydowskie. Kierownictwo fakultetu medycznego uważa za niesprawiedliwe, ażeby akademicy żydowscy ćwiczyli się wyłącznie na trupach chrześcijan, a natomiast, żeby zwłoki żydów były przez gminę żydowską ochraniające.

DOPOMOŻMY WSZYSCY HOJNIE INWALIDOM WOJENNYM.

Tow. Opiekni nad Inwalidami wojennymi (Ewangelicka 12)

WIADOMOŚCI Z CAŁEGO ŚWIATA.

Polowanie na dzikie słonie.

(S) Na wyspie Cejlon słonie używane są do robót polnych. Co parę wiec lat urzadza się wielki „krall”, rodzaj polowania, w celu ujarznienia nowego zastępu dzikich słoni.

Właściwie słowo krall oznacza silnie ogrodzony w formie kwadratu kawał dżungli z jednym tylko, wąskim wejściem, od którego w głąb dżungli prowadzi rozszerzający się stopniowo korytarz, utworzony również za pomocą silnego ogrodzenia, ukrytego w bujnej roślinności dżungli.

Na kilka miesięcy przed właściwym polowaniem kilkudziesięciu naganiaczy, tropi stada dzikich słoni i stara się je spędzić w okolice najszerszego punktu korytarza krallu. Gdy wiadomo już, że dostateczna ilość słoni została zwabiona w zasadzkę, — naznacza się dzień właściwego polowania. Dzień ten jest wielką uroczystością na Cejlonie, tłumy ludu się zbierają po zewnętrznej stronie ogrodzenia i wielu cudzoziemców zjeżdża aby ujrzeć to niezwykle widowisko. Po jednej stronie ogrodzenia znajdują się trybuny dla gubernatora, władz i zaproszonych gości. Całe terytorium ogrodzone obstawia się uzbrojonymi ludźmi i na dany sygnał, gęsta linja naganiaczy wydając dzikie okrzyki, strzelając w powietrze i paląc pochodnie pędzi przerażone stado dzikich słoni w kierunku wąskiego wejścia do zagrody. Słonie z natury są łagodne i niesmiałe, przeważnie więc dają się pędzić bez oporu, ale zdarzają się osobniki buntownicze, które próbują zawróciwszy, przerwać linję naganiaczy, bądź też zforsować barjerę boczne korytarza, lecz i tam znajduje się uzbrojona straż, zdarzają się jednak często ofiary w ludziach.

Gdy uda się szczęśliwie zapędzić wszystkie słonie do zagrody, nastaje cisza, zamyka się jedyne wejście i słonie są już w pułapce. Lecz nie jest to jeszcze koniec polowania. Zazwyczaj w obrębie krallu znajduje się sadzawka lub jeziorko. Słonie uspokojone ciszą zaczynają się pluskać, oblewać nawzajem wodą, porykując wesoło.

Rozpoczyna się drugi akt krallu, tak zwany „noosing” — Kulisi pod osłoną oswojonych słoni wycinają w obrębie krallu krzewy i małe drzewka, zasłaniające widok dzikiego stada, potem wzdłuż barjerę rozpalają duże ogniska, żeby słonie nie próbowały jej forsować.

Poczem wpuszczają się do zagrody ze dwadzieścia oswojonych słoni. Na każdym z nich znajduje się po czterech ludzi, uzbrojonych w piki, między nimi idą naganiacze, mając w rękach lasso, zapas sznurów, silne pętle z rzemienia, których końce przytworzone są do szyji oswojonych słoni.

Na rozkaz głównego łowczego i swojskie słonie idą ku stadu, za nimi skradają się naganiacze. Dzikie stado powoli zawraca w głąb krallu. Wtedy naganiacz zrezygnując z cieniem podrzuca pętle pod uniesioną tylną nogę ostatniego słonia, pętle zaciska się na nożę i zatrzymuje go rzemiem przytworzonemu do swojskiego słonia. Dzikie słonie wyrwa się, szarpie, ale swojski pociąga go w swoją stronę, zaś inne dwa zagrażają mu drogę i popychają w tył. Tak go tyłem doprowadzają do drzewa, podrzuca mu się pętle pod drugą nogę tylną, przywiązuje do drzewa i wtedy krepuje całego mocnymi sznurami. Biedna ofiara ryczy przeraźliwie, a stróżujący przy nim oswojony słon, dotyka go lekko trąbą, dodając mu prawdopodobnie odwagi. Polowanie trwa czasem parę dni, zanim wszystkie słonie nie zostaną wylapane w powyższy sposób — poczem krall jest zakończony.

Zycie w Nowym Jorku.

§ Amerykanie mogą sobie z dumą powiedzieć, że główna ulica Nowego Jorku nie ma sobie równej w świecie. Tam bije serce Ameryki, a bodaj całego globu, — gdyż jest to siedziba amerykańskiej finansjery.

Gdziekolwiek spojrzysz, uderza cię bezprzykładna obfitość wszystkiego, co jest do życia potrzebne. Oto kilka charakterystycznych przykładów.

raj czarodziei.

SWIECE, KTÓRE SAME SIĘ ZAPALAJĄ. — DRZEWO DUSZY. — CHLEB UPIORÓW. — ZBIOROWE WESELA.

Znajduje się jeszcze w Europie miejscowość, gdzie dzieją się różne tajemnicze rzeczy i o której istnieje dużo niesamowitych opowieści.

W miejscowości tej świece zapalają się same, gdy ktoś z bliskiej rodziny ma umrzeć, krople krwi ukazują się na pościeli, na znak nieoczekiwanego groźnego niebezpieczeństwa, i zwiastunami niebezpieczeństwa są również i foki, które wychodzą na ląd i do okien stukają.

Wszystko to, a nawet jeszcze więcej, odbywa się w Bretanii, w tym kraju czarodziei, gdzie wielki mistrz magji, Merlin, przebywał gdzie król Artur z rycerzami „Okrągłego stołu” — wspaniały dwór posiadał gdzie Tristan i Izolda, nieśmiertelna para kochanków, kochała się i cierpiała, gdzie wreszcie powstała legenda o błyszczącym Graalu.

Nadmorskie okolice Bretanii, gdzie do kilku większych miast przeprowadzona jest kolej, posiadają większą kulturę i cywilizację; wewnątrz zaś stoi jeszcze na bardzo niskim szczeblu cywilizacji.

W żyłach mieszkańców tego kraju płynie krew starożytnych Celtów. Prastare obyczaje z druidycznych czasów są tu zachowywane choć przystosowane do wierzeń katolickich.

Malownicza dzikość tego kraju, szum morskich bałwanów, oraz baśnie słyszane od kolebki, wpływają na ogromnie wybujałą fantazję mieszkańców, którzy wierzą iż rzeczywiście istnieli legendowi rycerze, wróżki, rusałki, upiory i czarodzieje.

Takie „drzewo duszy”, nigdzie na świecie za wyjątkiem Bretanii, nie jest spotykane.

W jakiejś zapadłej wiosce wewnątrz kraju, często można natrafić na następujący obrazek:

Na środku pokoju, szczerze zapelnionym wieśniakami, ktoś z obecnych trzyma w ręku drewniany kandelabr, imitujący drzewo, u którego na miejsce świec położone są czerwone jabłuszka jest to tak zwane „drzewo duszy”.

Według tamtejszych wierzeń „drzewo” to sprwadza na dom bogostawieństwo Boże, zabezpiecza od szkód, ochrania małżonka od niebezpieczeństwa, o ile ten znajduje się w podróży.

„Dziewko” to bywa specjalnie przygotowane przez pewne jednostki, które sprzedają je następnie za dość okazałą sumę pieniędzy.

Biedne rybaczki, których mężowie w ciągu całych miesięcy znajdują się na morzu, całą swoją nadzieję pokładają w tych „drzewach duszy”.

Umierając mieszkańcy Bretanii „pozostają w kontrakcie” z tym światem. Ogólnie wierzą, że zmarli w pewnym dniu raz do roku wstają z grobów i przychodzą do domów w których zamieszkiwali.

Tak jak w starożytnym Egipcie, przygotowuje się dla nich nakryty stół, zastawiony najlep-

Jedwab odgrywa w Ameryce rolę naszego barchanu, nie widzisz też przeto kobiecej nóżki inaczej jak w jedwabnych pończoszках. W samym Nowym Jorku sprzedaje się ich (t. zn. pończoszek) więcej niż w całej Francji! Co w naszych sklepach spożywczych nazywany „delikatesem”, tutaj nagromadzone jest wszędzie w ilościach mniej więcej takich jak u nas kartofle i kosztuje też tyle, co u nas się płaci za tę jarzynę.

Albo np. owoce. W pierwszorzędnym hotelach i jadłodajniach, ba, nawet w domach największych bogaczy uropejskich daremnie byś szukał tak cudownych owoców, jakie tu widzisz w każdym sklepiku i za które płacisz wprost śmieszne ceny. Co ci zaś najbardziej rzuca się w oczy to niewiarogodne masy mięsa, w jakie to miasto obfituje. Śmiało stwierdzić można, że wyrzuconemu z wielkich restauracji nowojorskich „resztkami” możnaby wyżywić całe miasto europejskie. Bardzo ciekawy bo wysoce charakterystyczny szczegół: w wystawach sklepów nowojorskich (i to nie tylko specjalnych) zastanowią cię istne góry — rękawiczek gumowych dla pań. Do czegoż one są potrzebne? Do wdziwania przy sprzątaniu. U nas kto o tem słyszał?

Godzina dwunasta w południe. Dostajesz zawrotu głowy. Bo oto domy, będące małymi miastami, zaczynają wysypywać z siebie ludzi spieszących na drugie śniadanie do barów lub t. zw. cityklubów.

Te ostatnie są specjalnością prawdziwie amerykańską, znajdując się przeważnie na najwyższym piętrze wielkich domów handlowych i są właściwie tylko wielkimi pokojami śniadań.

Mrowisko śniadaniowe jest atoli niczem wobec tego, jakie ujrzysz o godzinie 5 po południu, o której to godzinie kołczy się w Nowym Jorku pra-

szemi potrawami, by mogli zaspokoić swój głód i nic złego nieuczynili obecnym mieszkańcom.

Pieczę się więc, specjalnie przeznaczony, tak zwany „chleb zmarłych” „bara au anaanen” jak nazywają go w używanej jeszcze dotychczas mowie starożytnych Celtów. Ten chleb zmarłych albo upiorów, tak zwany w niektórych miejscowościach ma czarodziejską własność i bywa specjalnie przygotowany.

Przy pomocy „chleba upiorów” można dowiedzieć się o swoim losie. W tym celu kładzie się go do szafy; pozostanie świeży — znaczy to iż nie zagraża żadne niebezpieczeństwo, zeschnie się — oznacza to ciężką chorobę. Podobno przepowiednie te nigdy nie zawiodły.

Jest to jedyna z najstarszych wróżb pozostała po czasach druidów: wogóle niezależnie od góraczej wiary katolickiej, jaką odznacza się ludność Bretanii istnieje tu bardzo dużo przesądów i zabobnów.

Tak więc aby odnaleźć nieznanego zloczyńcę wystarczy wrzucić kawałek chleba do pewnego źródła; istnieją jeszcze i dzisiaj czarownicy, którzy zamawiają, krew, ogień, wiatr i wodę, oraz sprwadzają choroby na ludzi i zwierzęta. Na drogach krzyżowych ukazują się duchy o czym nikt z bretońskich wieśniaków nie wątpi.

Również zasługujące na uwagę są zbiorowe wesela, które odbywają się w czasie zimy.

Każdy zawierający się związek małżeński, bezwarunkowo nie może obejść się bez swata — „bar valan”. Gdy już swat porozumie się z rodzicami panny o którą stara się jego „klijent” zostaje wówczas narzeczony wprowadzony przez swata do domu przyszłej żony.

Narzeczni wraz z rodzicami i swatem sadowią się do stołu, na który kładzie się kawałek białego chleba, oraz stawia butelkę wina przytem podaje się tylko jeden nóż i jedną szklankę. Gdy młodzi przełamią się chlebem i napiją się wina są wówczas już formalnie zaręczeni.

Gdy nadejdzie czas ślubu udają się młodzi wraz z rodzicami i swatem do miejscowości, gdzie odbywają się zbiorowe wesela. Wciągu trzech dni zgromadzeni nic innego nie robią jak tylko jedzą i piją, przyczem o zmarłych pamięta się również, dla których nakrywa się specjalnie na ten cel przeznaczony stół. Nieodzowną potrawą na tych weselach jest zupa przygotowana, ze wszelkiego rodzaju ziół i korzeni, do której wrzucają nawet i tabakę.

Niezmierne dumni są bretońscy swoim pochodzeniem od starożytnych Celtów i często wspominają czasy króla Artura i rycerzy „Okrągłego stołu”. Jest to jedyny kraj, gdzie dawne wierzenia tak długo zachowały się u ludności. (jk)

ca dzienna. Istna wędrówka ludów przedstawia się wtedy zdumionym oczom Europejczyka.

Wszystko pędzi dosłownie na kolej, podmiejską, jakby, rozszalały orkan, torując sobie z bezprzykładną brutalnością drogę, bez względu nawet na — kobietę, która w Ameryce szczególnie otczona jest czcią, gdyż o tej porze prawo płci nadobnej jest zawieszane.

W tem istnem morzu ludzi, skała, o którą się fala rozbija, jest „policman”, odznaczający się nerwami ze stali. Jak automat wydaje on swoje rozkazy, a jeśli to nie pomaga „wkracza” spokojnie, bez słowa i zawsze ze skutkiem.

Amerykanin bowiem ten wielki republikanin, musi usłuchać, a czyni to nie z respektu dla władzy, lecz dla pracy. Skoro utrzymanie porządku publicznego jest „business” (interes) policjanta, nie należy mu psuć interesu. Ale też inaczej życie na ulicach Nowego Jorku byłoby absolutnie niemożliwe.

Pozna w tobie tu każdy natychmiast „nowicjusza”, gdyż trzeba się dopiero nauczyć chodzenia ulicą, nowojorską, na której grozi ci na każdym kroku jakiś wypadek.

Chodzenie polega tu na umiętnym pędzeniu i zatrzymywaniu się na przemian, wedle wskazówek policmanów. Rzekłbyś, że to jakieś „telegrafowanie” nogami: kreska, kropka, kreska, kropka itd. Tylko tym sposobem dostaniesz się możliwie i bez wypadku tam dokąd dążysz.

DNIA 1, 2 I LISTOPADA KWESTA POWSZECHNA DLA INWALIDÓW WOJENNYCH.

Tow. Opiekę n. Inwalidami wojennymi (Kwangeliska 12)

Komfort w hotelach amerykańskich.

Mieszkańcy Europy, nawet bardzo zamożni, tacy, którym dostępne są najdroższe i najpiękniejsze hotele Paryża czy Londynu, nie mają wyobrażenia o bajecznym komforcie i wygodach, jakie dają odróżnym hotele amerykańskie.

Każdy pokój doskonale i praktycznie umeblowany ma łazienkę, w której jest stale ciepła i zimna woda, woda mrożona do picia, wanne mydelka i niezliczona ilość ręczników codziennie zmienianych.

W szufladzie biurka podręczny znajduje papier do pisania, kalendarz, oraz kilkanaście stałówek, na biurku kałamarz, teczka z bibułą i.t. W każdym pokoju jest telefon, albowiem Amerykanie nie uznają w hotelu dzwonek, które robią hałas i denerwują gości. Więc tylko zapomocą telefonu porozumiewać się można ze służbą. Wystarczy dać polecenie centrali hotelowej, a w mig każde życzenie jest spełnione. Dla wygody podróżnych każdy wielki hotel ma fryzjera, krawca i krawcowa, sklep z rękawicami, stenografistki i panny piszące na maszynie, praczki, pielęgniarki dla kogoś, kto zachoruje, lekarza i apteczkę podręczną.

Podróżny udający się w dalszą drogę nie troszczy się wcale o swój bagaż. Oddaje go służbie hotelowej i podaje dokładny adres dokąd i jakim pociągami się udaje. Po przybyciu na miejsce zastaje swoje rzeczy złożone w porządku.

Zasadą hotelarzy amerykańskich jest ułatwienie i uprzyjemnianie życia gościom. Więc dbają nie tylko o wygody, ale dostarczają rozrywek. Jest w hotelu sala koncertowa „dancing“, teatr i oczywiście kinematograf. W ogrodach hotelowych są place tenisowe „golf“ i basen do pływania. Naokoło basenu ustawione są trybuny z których można przyglądać się pływającym. Najpiękniejszy taki basen znajduje się przy hotelu „Ambasadorów“ w Los Angeles. Kabin do rozbierania się niema, a wszyscy przychodzą z hotelu w kostjumach kąpielowych i płaszczach. Zauważyć przytem trzeba, iż Amerykanki są o wiele więcej ubrane do kąpeli niż na bal. Prócz jedwabnych kostjumów kąpielowych ze spodniczkami, mają na nogach pończochy i pantofelki.

Mimo iż w dużym hotelu amerykańskim mieszka nieraz parę tysięcy osób, właściciele dbają, o to, aby każdy czuł się jak u siebie w domu i miał za tyczenie odpowiednie towarzystwo. Więc specjalnie zaangażowane w tym celu panie zapoznają jednych z drugimi, pomagają do złożenia partii „bridge’a“, organizują wspólnie spacerki, herbatki, tańce i id. Ludzie się zaprzyjaźniają, tworzą się kółka towarzyskie, nie chce im się jechać w dalszą drogę.

Dla uzupełnienia obrazu hotelu amerykańskiego dodać należy iż niektóre, jak np. Drake-hotel w Chicago, wydają własne pismo tygodniowe, zawierające listę gości, szereg interviewów ze znakomitościami bawiącymi w hotelu, artykuły polityczne, część literacką oraz liczne ryciny i fotografie.

Ze ceny w tego rodzaju hotelu dochodzą wysokości również w Europie nieznaną, to się samo przez się rozumia.

Masowe morderstwa chińczyków w zaułkach Nowego Jorku.

§) Organizacja 100-procentowych Amerykanów, Ku-Klux-Klan zwróciła uwagę, iż kupcy chińscy stwarzają niezdrową konkurencję prawdziwie amerykańskim kupcom. Chińczyk poprzestaje na małym zarobku, jego wymogi życiowe są minimalne, robotnik pracuje za byle co, więc i towary pochodzące z warsztatów chińskich są znacznie tańsze, a częstokroć znacznie solidniejsze w wykonaniu od amerykańskich. Skutkiem tanich wyrobów, taniej pracy chińczyków, we wszystkich niemal rzemiosłach, sklepy i warsztaty białych rzemieślników cieszą się wielką popularnością i robią dobre interesy.

Ku-Klux-Klan postanowił więc sterylizować i wytępić rzemieślników i kupców chińskich. Przed dwoma tygodniami zaczęły się pierwsze próby terroru i do tej chwili kroniki policyjne Nowego Jorku zanotowały 11 morderstw na tem tle.

Niewiadomi sprawcy mordują chińczyków pchnięciami sztyletu.

Synowie „państwa niebieskiego“ nie pozostali bierni i zorganizowali natychmiast samoobronę pod nazwą Hip-Sing.

W chińskiej dzielnicy Nowego Jorku i Chicago niesamowite oglądać więc można widowiska. Przed warsztatami i sklepami chińczyków przechadzają się członkowie Hip-Singu, gotowi w każdej chwili wpakować kulę w brzuch napastliwemu Ku-Klux-Klanie.

Organizacja chińska doprowadza do szczytów wściekłości amerykańsko — faszystowską bojówkę. Radaby ona sprowokować starcie na wielką skalę, ale na przeszkodzie stoi czujna policja amerykańska.

Z postępów techniki chemji.

Na temat wpływu elektryczności na wzrost roślin rozpisywano się w ostatnim czasie na łamach pism fachowych dość często do dzienników popularnych jednakże szczegółowych wiadomości niewiele się przedostało. Szeroki ogół pozatem badaniom tym niewielkie przypisywał znaczenie tem mniej, że wyniki przeprowadzonych doświadczeń nie bardzo wiele obiecywały. Powodem tego, jak się obecnie okazuje, było używanie zbyt słabych żarówek do naświetlania które, o sile 100 świec i nieco więcej na roślinie przewyższają do silnych, w lecie do 15000 świec sięgających promieni słońca z ostatnim oczywiście konkurować nie mogły. Zaznaczyć trzeba, że bezustanne działanie tak silnych promieni słońca zaszkodziłoby bardzo gdyż roślina potrzebuje przeciętnie najmniej ani więcej, jak kilkaset świec światła.

W ostatnim czasie w Ameryce, w specjalnych zakładach doświadczalnych, dokonano naświetlań przy użyciu niespodziewane wprost rezultaty. Przeważnie we wszystkich wypadkach używano żarówek o sile 300-1500 świec, których światło skoncentrowano reflektorami. Jak podaje w swych sprawozdaniach prasa amerykańska — rośliny tym sposobem naświetlane, rosły znacznie szybciej, były silniejsze i odporniejsze na wszelkiego rodzaju zarazy niż nienaświetlane światłem elektrycznym. Kwiaty naświetlane kwitły 8-9 dni wcześniej a truskawki dojrzewały rychlej jak na słońcu.

Metoda ta nie daje się do zastosowania przy chodowli warzywa zwłoka ze względu na dość poważne koszty; ograniczałaby się natomiast przy chodowli warzywa inspektowego. Prócz tego pozwala ona na hodowlę kwiatów i warzywa w piwnicach jednakże w tylko dobrze wietrzonych.

Próby naświetlania trawy wykazały, że ta zasiana równocześnie w dwóch miejscach, prześcignęła nienaświetlaną tak, że po trzech tygodniach wysokość nierwszej przewyższała drugą czterokrotnie.

Z doświadczeń dr. Bridgmana prof. uniwersytetu Harvardzkiego w Stanach Zjednoczonych, podjętych niedawno temu wynika, że wodór, poddany silnym ciśnieniom, straszną wprost przedstawia siłę wzbuchową. Prób swych Bridgman dokonał na stali chromo-wanadiumowej z której odlano cylinder wytrzymujący ciśnienie 100 ton na cal kw. Ściśniony w cylindrze wodór rozsadził go przy ciśnieniu 60 ton. Przypuszczalnie molekule wodoru, najmniejsze ze wszystkich cząsteczek, będąc pod tak olbrzymim ciśnieniem, łatwo znajdują sobie drogę pomiędzy cząsteczkami stali niszcząc w niej równocześnie wszelkie łączniki.

Pomimo ciśnienia o sile 60 ton wódor zamknięty w cylindrze nie udało się bardziej zgiąć jak zwykła masa korkowa przy czem zabrał on akurat tyle miejsca ile wymaga ta sama ilość gramów pierza.

Na przedmieściu Hudson wytworzyła się taka sytuacja, iż dzień i noc bronią dostępu Ku-Klux-Klanistom do dzielnicy chińskiej oddziały policyjne.

Chińczycy nie dowierzają jednak policyjnej obronie i wystawili równie silne oddziały swych bojowców.

Po przez barykadę stworzoną z policji patrzą na siebie groźnie dwa obozy, gotowe w każdej chwili do stoczenia walki na śmierć i życie.

Wesoły pastor.

§) Pisma amerykańskie opisują istotny niezwykły wypadek o pewnym pastarze metodystycznego kościoła w Alluwee nazwiskiem Yeats, który sprzykrzawszy sobie starszą żonę, rozwiódł się z nią i uciekł od swych owieczek, uprowadzając z sobą 14-letnią córeczkę państwa Fields, imieniem Mildred. Pastor — jak pisze głośno jeden z dzienników — utrzymywał z dziewczyną bliższe stosunki, ale niczego się nie spodziewano, sądząc, że była to niewinna znajomość i tylko przyjaźń, gdyż uprowadzona paniienka należała do chóru, jaki co niedziela zbierał się w kościółku i pod kierownictwem pastora śpiewał nabożne hymny. Rodzice, dowiedziawszy się, że dziecko ich zostało uwiedzione przez Yeatsa, powiadomili o tem biuro detektywów

Od dawna już dążeniem chemików było wyprodukować stal wprost z rudy żelaznej; wszelkiego rodzaju plany jednakże w tym kierunku wypracowane od czasu do czasu przedyskutowano na zjazdach chemików i na tem zwłkie się kończyło. O praktycznym zastosowaniu, w teorii tak świetnie opracowanego sposobu, nie można było pomysłu dla braku innego, lepszego sposobu topienia rud.

Wedle ostatnich zagranicznych pism technicznych wyczo doniosły problem ten rozwiązał zdaje się chemik fabryki Forda dr. Bourcoud, który obecnie w zakładach fordowskich nad River Rouge kończy swe prace doświadczalne, w tym kierunku przeprowadzone.

Wynaleziony przez dr. Bourcoud'a sposób wydobywania stali na prostej drodze polega zasadniczo na wytapianiu metali przy pomocy gazów, jednakże różni się bardzo od sposobów znanych dotychczas z teorii. W razie powodzenia tej metody przy zastosowaniu jej na większą skalę, sposób produkowania stali uległby gruntownej przemianie przy czem znikłyby kosztowne wielkie piece, otwarte paleniska hutnicze i gruszki besemrowskie. Zbędnym stałby się wtenczas i koks ponieważ za paliwo używać można tu wszystko dające się zgazować, niewykluczając nawet ropy.

Wielkie znaczenie przypisuje się niedawno temu w przemyśle budowlanym zastosowanej siarce. Bardzo niski stopień topności tego pierwiastka chemicznego daje możliwość łatwego przesycania nim dziurkowatych materiałów budulcowych a jego doskonała odporność przeciwko rozmaitym kwasom i wszelkiego rodzaju chemikaljom pozwala na zastosowanie go przy impregnacji budulca o dość twardej strukturze a żadnej lub słabej tylko odporności wobec kwasów żrących. Doświadczenia przeprowadzone na piaskowcu o dość dobrej zbitości wykazały, że kamień ten, przesycony doszczętnie płynem siarczanym zyskał prócz innych dodatkich stron tak dalece, że wytrzymałość jego na ciśnienie podniosła się z 9,400 na 30,000 ft. na cal kw.

Niestety impregnowaniu budulca o większych rozmiarach na razie stoi na przeszkodzie utrudnione nieco, praktyczne jej przeprowadzenie. Tak samo brak jeszcze doświadczeń co do stałej wytrzymałości pod względem odporności na ciśnienie i działania atmosferycznego. Wszelkie ujemne i dodatnie strony ujawnia się dopiero po upływie lat kilkunastu. W każdym razie podjęcie prac w tym kierunku jest uznania godne, albowiem przy czem się może do potania budowy, w końcu i domów mieszkalnych. Nadzieje te uzasadnione są tembardziej, że wyniki osiągnięte w Ameryce przy impregnacji drzewa za pomocą siarki są nader zadawalniające.

i wyznaczyl nagrodę za uciecie uwodziciela. Wśród parafjan zapanowało strasne rozgoryczenie na takiego pasterza 600 dusz tj. tylu liczy parafia opuszczona przez swawolnego pastora Yeats'a. Kiedy się dowiedziano o ucieczce „czcigodnej“ osoby, zwołano natychmiast zebranie i potępiono ten czyn duchownego przewodnika, tembardziej, że była to nie pierwsza jego sprawa.

Pierwsza żona pastora otrzymała rozwód z nim na podstawie zarzutu niewierności, ale wtenczas chodziło nie o ową panienkę, lecz o inną młodą uczenicę jego nabożnego chóru, parafjanke, z którą pastor romansował.

Prokurator Roy Coyne zapowiedział, że zbada pogłoskę, jakoby pastor J. E. Yeats zawarł ślub z 14-letnią dziewczynką.

Zezwolenie na małżeństwo rzekomo zostało wydane w Cathage, a uwiadomienie o wego urzędu wykreślił, że na podstawie zezwolenia pastor „E. J. Yeats z Alluwee, Okla, rzekomo brat pastora Józefa J. E. Yeats'a u dzielił ślubu“.

Jak donoszą dalsze wiadomości ściga na para została wreszcie dogoniona i złapana w Oklahome gdzie zjechali rodzice panny zawierając świątobliwemu żonkosiowi młodą polowice, która powróciła do domu rodziców nie będzie już śpiewać na chórze nabożnych

KRONIKA

— Kalendarzyk.

Środa, dnia 29 października Narcyza B. W. Miejska Galeria Sztuki (Park Sienkiewicza) wystawa malarstwa, rzeźby grafiki i zdobnictwa polskiego otwarta od 10—8 wieczorem.

Czytelnia Tow. Przyjaciół Francji. Piotrkowska 195 (lewa of.) otwarta od 6—8 w Łodzi w karykaturze. Wystawa prac Tadeusza Kleczyńskiego Piotrkowska № 107 (księgarnia)

— Widowiska.

Teatr Miejski „Dwa mężowie pani Marty“

Teatr Popularny „Kmicic“

„Luna“ „Bitwa pod Cuszimą“

„Casino“ „O czym się nie mówi“

„Odeon“ „Córka dwóch światów“

Grand-Kino Najakochańsza lalka Maharadży

Kino Spółdzielni Prac. Państwowych

„Panna z tragiczną przeszłością“

Kino „Resursa“ „Indyjski sztylet“

Miejski Kinematograf Oświatowy.

„Trzej Muszkieterowie“

Cyrk Ciniselli Program Nr. 3.

Biuro T-wa „Rozwój“ mieści się przy ul. Podlesnej № 4. Czynne od 9 rano do 8 wiecz.

Wiadomości bieżące

— Powrót p. prezydenta miasta.

Dnia 27-go bm. wieczorem powrócił do Łodzi, po trzydniowym pobycie w Warszawie p. prezydent miasta, M. Cynarski.

P. prezydent wziął udział w posiedzeniu t. zw. komisji dwunastu, pracującej z ramienia Związku Miast, nad projektami nowych ustaw samorządowych. Komisja ta zakończyła już obrady nad projektem Ustawy o samorządzie miejskim, przyjmując ją w trzecim czytaniu, i przeszła następnie do rozważania projektu Ustawy o ordynacji wyborczej dla gmin miejskich. Należy zaznaczyć, że komisja dwunastu wszystkimi głosami przeciwko jednemu przyjęła zasadę pluralności.

Dnia 26 bm. p. prezydent Cynarski, wspólnie z prezesem Związku Miast, dr. Zawadzkim, oraz p. prezydentem m. Poznania Ratajskim, wziął udział w uroczystym pogrzebie Henryka Sienkiewicza. Delegacja w składzie wymienionym nosiła w kondukcje wspólnie wieniec od Związku Miast Polskich.

— Wyjaśnienie.

W związku z notatką, zamieszczoną w Nr. 286 „Rozwoju“ p. t. „Niedyskretne zażalenie“, Magistrat m. Łodzi uprasza nas o opublikowanie poniższego wyjaśnienia:

Ograniczenia, przewidziane w art. 17 „Dekretu o samorządzie miejskim“, dotyczą jedynie radnych miejskich, nie zaś obywateli członków delegacji. Z tego też powodu nie istnieją żadne powody natury formalno-prawnej, które przeszkadzałyby udziałowi p. Meisinga w delegacji Wydziału Budownictwa.

— Rezerwa zbożowa.

Wydział Aprowizacji Ministerstwa Spraw Wewnętrznych zwrócił się do Magistratu m. Łodzi o udzielenie opinii w sprawie stworzenia t. zw. rezerwy zbożowej, w związku z zdecydowaną już likwidacją Głównego Urzędu Żywnościowego. Jednocześnie Wydział Aprowizacji zapytuje co do wysokości ewentualnego finansowego udziału samorządu łódzkiego w zorganizowaniu rezerwy zbożowej.

Ze względu na to, że dotychczasowe próby tworzenia instytucji, podobnych do projektowanej przez Wydział Aprowizacji rezerwy zbożowej, nie dały pożądaných wyników i nie usprawiedliwiły pokładanych w nich nadziei, — Magistrat w sprawie wyłączonej wyżej propozycji wypowiedział się odmownie.

— Wystawa przeglądowa Polskiego Przemysłu Artystycznego przed wystawą Paryską.

Rada T-wa „Zdobnictwo polskie“ zawiadamia pp. artystów i wytwórców, iż wystawa przeglądowa polskiego przemysłu artystycznego organizowana przez Towarzystwo „Zdobnictwo polskie“ w ścisłym porozumieniu z Polskim Komitetem Międzynarodowej Wystawy Nowoczesnych Sztuk Dekoracyjnych w Paryżu 1925 r. celem wybrania najlepszych elementów przemysłu artystycznego

Dzisiejsza wypłata zasiłków bezrobotnym.

Magistrat m. Łodzi podaje do publicznej wiadomości, że

w środę, dnia 29 b. m.

uskutecznione będą wypłaty 1, 2 i 3 rat normalnego zasiłku za czas od 9 do 26 bm., oraz 7, 8, 9, 10 i 11 rat doraźnego zasiłku w godzinach od 9 rano do 4 po południu w następujących biurach:

I biuro wypłat — ul. Ogrodowa 28, nowo wybud. szk. T. A. L. K. Poznański a) normalny od 3501 do 4000, 3 raty za czas od 9 do 26 bm., b) doraźny od 3901 do 4000.

II biuro wypłat Ogrodowa 28, nowo wybud. szk. T. A. L. K. Poznański — a) normalny od 501 do 1000, tylko 3 rata za czas od 20 do 26 bm.

III biuro wypłat Helenów — a) normalny od 3501 do 4000, 3 raty za czas od 9 do 26 bm. b) doraźny od 3901 do 4000.

IV biuro wypłat Rokicińska 58, I p. dom Widz. Man. — a) normalny od 3501 do 4000, 3 raty za czas od 9 do 26 bm. b) doraźny od 3901 do 4000.

V biuro wypłat Wodny Rynek, róg Rokicińskiej — a) normalny od 501 do 1000, tylko 3 rata za czas od 20 do 26 bm.

VI biuro wypłat Pańska 106, fabr. K. Eiserta — a) normalny od 1 do 500, tylko 3 rata za czas od 20 do 26 bm.

VII biuro wypłat Piramowicza 5, pr. ofic. II p. a) normalny od 1 do 500, tylko 3 rata za czas od 20 do 26 bm. VII-a kasa od 501 do 1000, tylko 3 rata od 20 do 26 bm. włącznie,

VIII biuro wypłat Kilińskiego 222, fabr. Ossera — a) normalny od 501 do 1000, tylko 3 rata za czas od 20 do 26 bm. włącznie,

XI biuro wypłat Wólczańska 253, parter — a) normalny od 3501 do 4000, 3 raty za czas od 9 do 26

bm. włącznie, b) doraźny od 4951 do 5200.

X biuro wypłat Wólczańska 253 parter — a) normalny od 501 do końca, 3 raty za czas od 9 do 26 bm. włącznie.

W biurach I, III i IV wypłaty doraźnego zasiłku dla posiadających karty rejestracyjne od 3000 wzwyż, którzy dotychczas — pomimo wezwania po odbiór nie zgłosili się. W biurach II, V, VI, VII, VIII i X wypłaty doraźnego zasiłku już skończona.

Zaznacza się, że o ile kto w dniu, wyznaczonym do odbioru, względnie najpóźniej dnia następnego nie zgłosi się po odbiór zasiłku, temu zasiłek wypłacony nie będzie.

W celu umożliwienia Magistratowi sprawnej wypłaty zasiłków, wzywa się os. zainteresowane, aby zgłaszały się po ich odbiór z takim wyliczeniem, żeby bezrobotni, posiadający pierwsze numery, zgłaszali się o godzinie 9 rano, środkowe numery — około 12 w południe, końcowe zaś numery — około 2 po południu.

Podkreśla się, że wypłaty odbywają się według kolejnych numerów kart rejestracyjnych, posiadanych przez bezrobotnych, którym w danym dniu wyznaczono wypłatę zasiłku, nie zaś według kolejności przybycia; przybywanie przeto zawczasu nie niepotrzebnie powoduje tworzenie się ogonków, przybywanie zaś po terminie uniemożliwia sprawność wypłaty.

Każdy bezrobotny otrzyma zapomogę w tem biurze, którego liczba znajduje się na jego karcie rejestracyjnej, po okazaniu dowodu, stwierdzającego tożsamość osoby (dowód osobisty, paszport, legitymacja związkowa i tp.) książeczki obrachunkowej oraz karty rejestracyjnej.

Z zebrania Chrześcijańskiego

W Sali Domu Ludowego przy ul. Przejazd 34 odbyło się onegdaj zebranie Chrześcijańskiego Związku Dozorców Domowych z p. Tasakiem, jako przewodniczącym.

Pierwsza zabrała głos p. Piechotkówna, która poświęciwszy część swego przemówienia uroczystościom ku czci Henryka Sienkiewicza, — przeszła do omówienia rzeźmionych nadużyć kasowych Związku, stwierdzając, iż po przeprowadzeniu ksiąg kasowych okazało się, że wszelkie pogłoski o nadużyciach były zupełnie bezpodstawne, a księgi kasowe są w najlepszym porządku.

Po p. Piechotkównie zjawił się na mównicy przedstawiciel Polskiej Partii Socjalistycznej w Warszawie p. Pyć, który przybył na zebranie Klasowego Związku Dozor-

Związku Dozorców w Łodzi.

ców Domowych. Nie mogąc odnaleźć Związku Klasowego przybył na zebranie Chrześcijańskiego Związku Dozorców Domowych.

P. Pyć wytoczył Związkowi ciężkie zarzuty za przejście do Związku Chrześcijańskiego, nadmieniając, iż hańbę ścignęli na siebie ci wszyscy, co opuścili sztandar P.P.S. Do dalszych wywodów, że względu na coraz bardziej ostry ton słów, zebrani nie dopuścili zmuszając p. Pycia do opuszczenia mównicy.

W odpowiedzi p. Piechotkówna wykazywała działalność P. P. S. na bruku łódzkim i wyjaśniła przyczynę przejścia Związku Dozorców Domowych z Klasowych do Chrześcijańskich. (pap)

Z zebrania Stow. Rob. Chrześcijańskich w Pabjanicach.

Onegdaj o godz. 6—ej wieczorem odbyło się w lokalu przy ul. Fabrycznej Nr. 2 w Pabjanicach zebranie członków Stowarzyszenia Robotników Chrześcijańskich.

Zebrań przewodniczył prezes Związku p. Płoszajski, w zagajeniu swem wskazując na wielkie święto Narodu Polskiego, jakim jest sprowadzenie do kraju Zwłok Henryka Sienkiewicza.

nego na wystawę paryską, odbędzie się w Warszawie w terminie od 20 stycznia do 15 marca 1925 r., w kamienicy Baryczków. Rynek Starego Miasta 32, gdzie należy nadsyłać eksponaty od 7-15 stycznia tegoż roku. Wszelkich informacji w sprawie wystawy udziela sekretariat T-wa „Zdobnictwo polskie“ Warszawa Szczygła 1 od godz. 6—7. (r)

— Kary za uchylanie się od rejestracji firm.

W związku z podaną notatką o nieprzebraniu terminu rejestracji zakładów pracy, dowiadujemy się od delegata Rządu p. Wróblewskiego, iż w razie uchylenia się od rejestracji firm oraz nienadsyłania wykazów zmian dotyczących zwolnienia lub przyjęcia do pracy nowych robotników, będą właściciele firm karani grzywną do 1000 złotych lub 1, miesięcznym aresztem. (pap)

— Budowa kolonii mieszkalnej.

Delegacja Wydziału Budownictwa na posiedzeniu dn. 27-10 uchwaliła jednogłośnie — po referacie ławnika inż. Folkierskiego — zrealizowania budowy kolonii mieszkalnej dla pracowników miejskich.

Zaznaczyć należy, że przez cały szereg lat ubiegłych budżet miejski stale przewidywał pozycję budowy kolonii, lecz do zrealizowania zamiarów tych nie przystaniono.

Na wniosek p. ławnika Bednarczyka

delegacja uchwaliła, aby utrzymana została pozycja budżetowa 100.000 zł., oraz aby ją wykorzystano jeszcze w r. b. Na skutek konferencji, odbytych między pp. ławnikami Bednarczykiem i inż. Folkierskim i uzgodnienia na nich stanowiska obu wydziałów, Delegacja Wydz. Budownictwa uchwaliła również jednogłośnie wystąpić do Magistratu o uchwałę, postanawiającą przeznaczenie pod budowę kolonii: 1-o na posesiu w dzw. pas gruntu długości 900 m., szerokości 100 m. (90.000 m. kw.) 2-o) pas gruntu parku Poniatowskiego między ulicami Pańską i Inżynierską, równoległe do ulicy Radwańskiej głębokości ok. 50 m. Przyczyni się to nie tylko do złagodzenia głodu mieszkaniowego, lecz również ulepszy park, zespęcony obecnie tyłami domów, które na park wychodzą.

— Stan zatrudnienia w przemyśle łódzkim.

Świeżo uskuteczniła przez miejski Wydział Statystyczny ankietą w sprawie stanu zatrudnienia w łódzkim przemyśle włókienniczym, odzwierciedlająca stan w drugim tygodniu bieżącego miesiąca, wykazała, iż 6 dni w tygodniu pracowało 13.805 robotników, 5 dni — 21.195, 4 dni — 15.027, 3 dni — 16.071, 2 dni — 2.474 i pół dnia 93. Ogółem w przemyśle włókienniczym Łodzi pracowało 68.665 robotników. Na 100 robotników, mających pracę, pracowało 6 dni w tygodniu 20,1, 5 dni — 30,9, 4 dni — 21,9, 3 dni — 23,4, 2 dni — 2,6, 1 i pół dnia — 0,1. (pap)

cy pozostaje 26,700 robotników. Liczba dni roboczych wynosiła we wspomnianym tygodniu w grupie pracujących 6 dni 82,830, 5 dni — 105,975, 4 dni — 60,108, 3 dni — 48,213, 2 dni — 5,948, 1 dzień — 139. Ogólna liczba dni roboczych wyniosła 303,213, gdy przy pełnym uruchomieniu tygodniowa liczba dni roboczych wynosiła 572,190. Z zestawienia tych cyfr wynika, że obecny stan zatrudnienia stanowi 53 proc. stanu normalnego. Zaznaczyć należy, iż ankieta, objęta są fabryki łódzkie, zrzeszone w Związku Przemysłu Włókienniczego w Państwie Polskim, Krajowym Związku Przemysłu Włókienniczego, Związku Wykończalni i Farbiarni okr. łódzkiego, Związku Zawodowym Właścicieli Farbiarni zarobkowych w Łodzi, a z niezrzeszonych — „Widzewska Manufaktura”.

— **Seanse naukowe dla dziatwy szkół powszechnych.**

W bieżącym tygodniu Miejski Kinematograf Oświatowy wyświetla codziennie przed południem dwa bezpłatne naukowe seanse dla wychowanców V, VI i VII oddziałów miejskich szkół powszechnych. Na całość programu składają się następujące obrazy: 1) „Wiedza to świat cudów”, 2) „Początek życia” oraz 3) „Główna wygrana” (humoreska). Na poprzednim programie („Z ptakami do Afryki”), wyświetlanym od 6 do 18 h.m. obecnych było 11405 dziatwy szkół powszechnych.

— **Godne naśladowania.**

Dnia 26 h.m. odbyło się zebranie rodziców dziatwy szkoły powszechnej Nr. 83 przy ulicy Wólczajskiej 139. Kierownik szkoły, korzystając z chwili wygłosil przemówienie, oddając hołd śmiertelnym szczątkom duchowego wodza narodu; wykazał znaczenie dzieł męskości ducha dla naszego pokolenia. Oplekun szkoły w swym krótkim przemówieniu podał myśl o zakupieniu wszystkich dzieł wodza narodu. Wzruszeni przemówieniem kierownika i opiekuna szkoły zebrani, chcąc uczcić pamięć mistrza słowa, postanowili jednogłośnie dać po złotemu od dziecka na zakupienie wszystkich jego dzieł i przez nie wlać w młode chłopięce serca miłość ojczyzny, której Henryk Sienkiewicz był bojownikiem.

— **„Trzej Muszkieterowie”.**

Od poniedziałku 27 października r.b. Miejski Kinematograf Oświatowy wyświetla ostatnią VI-ą serję wspaniałego obrazu p. t. „Trzej Muszkieterowie”, przeróbki z powieści historycznej Aleksandra Dumasa.

Teatr i sztuka.

— **Teatr Miejski.**

Dzisiaj „Dwaj mężowie pani Marty” arcywesoła sztuka Gandora, której wznowienie nie wzbudziło duże zainteresowanie, część publiczności, która miała sposobność oglądać tę rzecz z końcem lipca w Staszycach, wybiera się na nią obecnie poraz drugi, co świadczy najlepiej o wartościach tej lekkiej komedji. Wieczór dzisiejszy będzie zatem najweselejszym wieczorem w ciągu obecnego sezonu. W sztuce przyjmują udział p. p. Dunajewska, Morska, Rozwadowiczowa, Wołoszynowska, Krotkę i Znicz.

Reżyseruje p. Debicz.

Od dnia wczorajszego jest teatr nalezycie ogrzany.

— **Teatr Popularny.**

(r) Dziś, dn. 29.10, t.j. we środę o 8.15 „Kmicic” po raz 7-my. W głównych rolach pp. Bronowska Marszycka, Pilarski, Chmurkowski, Bielecki, Górecki, Gałęcki i inni. Reżyserował J. Pilarski.

Bilety wcześniej nabywać można w cukierni W-go Płatkowskiego, Plac Wolności od 11—2—ej p. p. W kasie teatru od 5—ej p. p. do 10 wieczorem.

Z sądów.

— **15 lat ciężkiego więzienia za napady bandyckie.**

W nocy z dnia 6 na 7 listopada 1922 roku na szosie Widawskiej dokonano napadu bandyckiego na dwie przejeżdżające furmanki, w których jechali Wojciech Naga, Teodora Manic i Michalina Kosiakowa.

W połowie drogi do celu podróży wypadło nagi z przydrożnych dołów 4 lub 5 bandytów uzbrojonych w rewolwery i karabiny, którzy groząc śmiercią obrabowali jadących doszczętnie, zabierając Nodze 19,500 mk., Manicowej biżuterję i garderobę wartości 385 tys. mk., zaś Kosiakowej garderobę wartości 132 tys. mk.

Zarządzony niezwłocznie pościg dał pomyślny rezultat i tak dnia 19 grudnia 1922 r. stanęli przed

Dziwne metody.

AFERA MIESZKANIOWA DRA WEISBERGA A PREZYDJUM MAGISTRATU.

Na ostatnim posiedzeniu Rady Miejskiej zainterpelował radny Zubert Magistrat w kwestji Dr. Weisberga. Zapytał mianowicie co zostało poczynione w sprawie afery mieszkaniowej Dr. Weisberga opublikowanej w „Rozwoju”.

Na to zapytanie nastąpiła odpowiedź Magistratu mniej więcej w tym sensie, że Dr. Weisberg zgłosił się do Magistratu z oświadczeniem, że pociągnie redakcję „Rozwoju” do odpowiedzialności sądowej.

Magistrat przyjął do wiadomości to oświadczenie dając Dr. Weisbergowi dwutygodniowy termin na wytoczenie nam sprawy. Zdawało by się że jest wszystko w porządku.

Atoli w wyjaśnieniu Magistratu jest cały szereg niedokładności i niedomówień.

Radni interpelanci zbyt mało widocznie znają swe obowiązki i przysługujące im z tytułu piastowanych mandatów prerogatywy nadzoru czynności Magistratu, że zadawałniam się podobnym nic nie mówiacem wyjaśnieniem. Prezydium zaś Magistratu udzielając podobnego wyjaśnienia, albo nie zna przebiegu sprawy, albo powoduje się jakąś dziwną, a niczem nieusprawiedliwioną obojętnością w kwestjach, które wymagają wszechstronnego zbadania i oświetlenia.

W danym wypadku sprawa przedstawia się następująco:

W numerze z dnia 5 b. m. podaliśmy do publicznej wiadomości, że Dr. Weisberg sprawując urząd miejskiego inspektora mieszkaniowego, nadużył swego stanowiska, dla osiągnięcia materialnych korzyści, a które przedstawiały sobą mieszkanie posiadające znaczną wartość.

Bezwłocznie po ukazaniu się tej wzmianki otrzymaliśmy od Wydziału Prasowego Magistratu m. Łodzi wyjaśnienie treści następującej:

W związku z artykułem „Rozwoju” (Nr. 273) p. „Afera mieszkaniowa dra Weisberga”, — dnia 6-go b. m. wpłynęło do Prezydium Magistratu podanie dyrektora Wydziału Podatkowego Magistratu, dr. Edmunda Weisberga, z prośbą o wytoczenie mu dochodzenia dyscyplinarnego, celem ustalenia słuszności bądź też bezzasadności podniesionych przez „Rozwój” zarzutów.

Jak na doktora prawa bardzo poprawnie.

Wyjaśnienie to lojalnie pomieściliśmy w następującym numerze, oczekując na wyniki przeprowadzanego dochodzenia dyscyplinarnego, które do dnia dzisiejszego opublikowane nie zostało.

Niektórych p. radnych zniecierpliwilo długie oczekiwanie rezultatów dochodzenia i na ostatnim posiedzeniu Rady następuje interpelacja:

Udzieloną natomiast przez prezydium Magistratu odpowiedź musimy uważać za zupełnie nieoprawną, bowiem kiedy Dr. Weisberg zwrócił się do prezydium Magistratu z listem o wytoczeniu mu dochodzenia

nia dyscyplinarnego, jest o tyle w porządku że Magistrat jako władza komunalna i władza zwierzchnia Dra Weisberga, jest jedyną instancją, która może bez sadu wyrokować w tej sprawie, gdzie chodzi o nadużycie urzędnika komunalnego, zależnego li tylko od swych władz zwierzchnich.

Należało zatem zawiesić natychmiast Dr. Weisberga w czynnościach, przeprowadzić natychmiastowe dochodzenie i w wypadku stwierdzającym nasze rewelacje oddać sprawę w ręce prokuratora.

W wypadku zaś przeciwnym należałoby przywrócić mu stanowisko, ogłosić że Dr. Weisberg, jest czysty jak kryształ. Wówczas dopiero droga sądowa przeciwko nam dla doktora Weisberga stałaby otworem.

W tym oświetleniu wyjaśnienie udzielone radnemu Zubertowi jest jakimś anachronizmem w ustroju komunalnym miejsca mieć nie mogącym.

Niezależnie od tych wywodów tyczących się strony prawej wyjaśnienia Magistratu i afery Dr. Weisberga, jesteśmy zmuszeni podać do publicznej wiadomości kilka od dawna wiadomych nam faktów, których nie ujawnialiśmy w oczekiwaniu wyników dochodzenia dyscyplinarnego przeciwko Dr. Weisbergowi mianowicie:

1) wiadome nam jest że na 2 tygodnie przed ukazaniem się pierwszego artykułu w sprawie dra Weisberga, Magistrat względnie komisja dyscyplinarna prowadziła już dochodzenie odnośnie tej afery.

2) wiadomem nam jest że Magistrat względnie komisja dyscyplinarna posiada ważne w tej sprawie dowody w postaci odpisów wezwań rejentalnych zarówno właściciela domu Reichera, jak i Dra Weisberga, które to dowody w wysokim stopniu potwierdzają nasze rewelacje.

3) wiadome nam jest że natychmiast po ukazaniu się naszego artykułu już w poniedziałek dnia 6 b. m. odbyło się posiedzenie tejże komisji dyscyplinarnej na, którym ta komisja ulegając jakimś wpływom natury politycznej, zamiast natychmiast zawiesić Dra Weisberga na zasadzie posiadanych dowodów pozostawiła go jureca dugo nadal na stanowisku, polecając tylko zaskarżyć do sadu właściciela domu.

Przydałoby się dla tych trzech punktów dadatkowe wyjaśnienie Magistratu, sądzimy bowiem że radny Zubert li tylko na skutek złych informacji, posiadanych przez prezydium Magistratu, otrzymał nieścisłe wyjaśnienie.

A oprócz tego wszystkiego czy Magistrat, nie uważałby za wskazane ogłosić wyniki dotychczasowych dochodzeń przeciwko Dr. Weisbergowi?

Czekamy.

R. H.

Sądem doraźnym w Łodzi Józef Knopp, Piotr Knopp, Marjan Krzyckowski i Józef Okrasa.

Sledztwo udowodniło, iż prócz wyżej wymienionych w napadzie brali także udział Józef Gasiorowski i Antoni Przybyła vel Cichoń.

Pierwszemu z tych udało się ująć przed ramieniem sprawiedliwości, a przeciw drugiemu nie miał sąd dostatecznych poszlak.

Drugi napad miał miejsce w nocy z dnia 7 na 8 listopada, t.j. dnia następnego na szosie, prowadzącej ze Zduńskiej Woli do Łasku dokonano identycznego napadu na Icka Sommera.

I w tym wypadku bandyci i zbrojeni, w broń palną zrabowali mu 120 tys. mk.

Dnia 20 grudnia 1922 r. ogłoszono wyrok sadu doraźnego, mocą którego Józef Knopp skazany został na rozstrzelanie, drugi Piotr Knopp na bezterminowe ciężkie więzienie, a sprawę Okrasy przekazał no sądowi zwyklemu.

Ponieważ zeznania obrabowanych zgadzały się co do opisu bandytów — policja miała ułatwione zadanie i aresztowała w Warszawie Przybyłę i Gasiorowskiego.

Rozprawa w sądzie łódzkim.

Obydwaj oskarżeni stanęli w dniu wczorajszym przed sądem okręgowym w Łodzi pod przewodnictwem S. Kuligowskiego w asystencji s. Daliga

i Sztalewa.

Prokurator Fajt popiera oskarżenie.

Sąd po naradzie uznał Gasiorowskiego winnym napadów i skazał go za pierwszy napad na 12 lat ciężkiego więzienia, za drugi na 15 lat i połączył oba wyroki na karę więzienia przez lat 15, uniemożliwiając Przybyłę (skazanego i tak już poprzednio na 15 lat ciężkiego więzienia. (pap)

— **Rok domu poprawy za zyny lubieżne.**

W dniu wczorajszym Sąd Okręgowy w Łodzi pod przewodnictwem s. Witkowskiego wysłuchawszy oskarżenia prok. Skabiczewskiego — rozpatrując sprawę przy drzwiach zamkniętych skazał Wilhelma Zindermana za zyny lubieżne z pasterbicami małoletniemi na jeden rok domu poprawy. (pap)

Ze sportu.

WYNIK WYŚCIGÓW MIEDZYKLUBOWYCH URZĄDZONYCH PRZEZ STOW. SPORTOWE „RAPID” W ŁODZI DN. 19 X. r.b. NA SZOSIE KRZYWIE-GŁOWNO

1) Do biegu głównego na 50 klm. dla członka. Z. P. T. K. stanęło 7 zawodników a mianowicie: „Ford” „Union”, Gabrych,

Schefler, T. U. E., Abel, Szturm Laugham „Pab. T. C” Patzer Kerber-Rapid“.

Jako pierwszy przybył do mety P. Patzer—„Rapid” w 1 godz. 42 min. blisko za nim „Ford”—„Union”, i Kaber—„Rapid”. Abel i Langhaus z powodu defektu muszeni byli się z biegu wycofać.

2) Do biegu na 20 klm. dla członk. Z. P. T. K. stanęło 10 zawodników. Pierwszy przybył Swiderski—„Resursa” w 39 min. 45 sek. II. Janicki—„Resursa” III. K. Zerbe—„Szturm”.

3) Do biegu na 15 klm. dla jeźdźców nielicenzowanych stanęło 6 zawodn. Pierwszy przybył R. Ceracki—„Rud. T. Sp.—Gymn.” w 29 min. II. Gałęcki—„P. T. C.”—III. Schier—„Auroza”.

4) Do biegu turystycznego stanęło 10 zawodników: Pierwszy przybył Szarnik—„Rad. Tow. Gym.” w 25 min. 45 sek. II. Klinke—„Pab. T. C. III. Fritce—„Aurora”. IV. Schür—„Aurora”.

L. T. S. G.—SIŁA 1:0 (0:0).

Powyższe kluby rozegrały z sobą ostatni mecz mistrzostwo.

Mecz ten przyniósł spodziewane zwycięstwo L. T. S. G.

Mimo to, wynik osiągnięty przez Siłę, daje jej b. chlubne świadectwo i dowodzi, że drużyna ta pracuje.

TURYŚCI—UNION 5:1 (2:1).

Przedostatnie spotkanie o mistrz. przyniosło Turystom jeszcze jedno zwycięstwo, a Unionowi tradycyjną klęskę.

Turyści wyzyskali wszystko, co mogli, aby utrzymać tak doskonały rezultat mimo zaciekłych ataków Unionu, który z niebывалым zapalem i ambicją dążył do zwycięstwa.

Naogół gra była dość ciekawa i prowadzona w żywym tempie ze znaczną przewagą Turystów, którzy grali bez zarzutu.

Na wyróżnienie w nich zasługiwał cały przebieg atak, chociaż i reszta drużyny: acowała celowo, ambitnie i jednolicie, czego nie można powiedzieć o drużynie Unionu.

Sędziował poprawnie p. Piotrowski.

HAKOAH—WIDZEW 6:2.

Zawody powyższe połączone z bijatyką na boisku przyniosło zdecydowane zwycięstwo Hakoahu.

L. K. S.—K. S. 28 P. S. K. 7:1 (3:0).

Drużyna wojskowa mimo takich „gwiazd” jak Karaś, Bestek, Durka, Hermans poniosła sromotną porażkę li tylko dlatego, że grała niecelowo i miała b. słabego bramkarza.

L. K. S. nawet w słabym składzie grał dość dobrze i zasłużył na zwycięstwo.

STAN MISTRZ. KL. A.

Klub	rozegr.	wygr.	nier.	przegr.	stos. br.	punkty
L. T. S. G.	8	5	2	1	22:8	12
Turyści	7	5	1	1	22:10	11
L. K. S.	6	4	1	1	21:5	9
Union	7	1	1	5	7:23	3
Siła	8	0	1	7	7:33	1

Gog.

Komunikaty.

— Narodowa Organizacja Kobiet.

zawiadania wszystkie członkinie, że w czwartek dnia 30 b.m. o godz. 7—ej wieczór wygłosi odczyt Pan profesor Horbacki „O stylu Gotyckim i Kościołach w tym stylu”.

Wejście na odczyt bezpłatne.

— Z Tow. Śpiewaczego „Harmonja”.

(r) Dnia 19 października 1924 roku odbyło się walne zebranie Tow. Śpiewaczego „Harmonja” przy Kościele W. N. M. Panny w Łodzi przy licznych udziałem członków.

Po wyczerpaniu porządku dziennego przystąpiono do wyborów nowego zarządu, do którego wybra-

ni zostali powtórnie: B. Sosnowski prezes, K. Daszyńska sekretarz oraz zastępca sekr. M. Kuzitowiczówna i skarbnik T. Jóźwiak.

— Ceny w Cyrku obniżone.

Dyrekcja Cyrku przy ul. Konstantynowski, pragnąc uprzystępnić jaknajszerszym warstwom naszego miasta obejrzenie programu w Cyrku, a zwłaszcza — obecnego programu z prawdziwym cudem mechaniki i techniki — tajemniczym „Mewu” obniżyła do soboty dnia 1 listopada. Ceny biletów wejściowych o 25 proc. (r)

Z OZORKOWA.

Ruch robotniczy.

W dniu 25 bm. odbyło się w lokalu przy ul. Hankego 23 zebranie Chrześc. Związku Robotników Przem. Włóknistego, zająłone przez prezesa p. Adamczyka.

Pierwszy przemówił p. Kustosik nawiązując do obecnej drożyzny i zadań ostatnich w sprawie podwyżki płac o 15 proc.

Sympatycznym objawem zrozumienia ważności lotnictwa polskiego i konieczności współdziałania całego społeczeństwa w rozbudowie naszej floty powietrznej było przemówienie inż. Chądzyńskiego, który zaznaczył, iż przede wszystkim własnymi siłami zdążać musimy do tego, tak wielkiego celu, jakim jest panowanie nad własnym przestworzem i obronę jego przed sasiadami, którzy w niebywałych ilościach statki powietrzne budują.

Przemówienie inż. Chądzyńskiego przyjęli zebrani robotnicy gorącymi oklaskami, dziękując za silnie rzeczowe i piękne ujęcie zagadnienia rozwoju lotnictwa polskiego. (pap)

Dnia 9 listopada 1924 r.

Zgromadzenie Majstrów Tkackich

m. Łodzi

święcić będzie

100-letni Jubileusz

swego istnienia przy następującym programie uroczystości:

Niedziela, dn. 9 listopada:

godz. 12 w południe: Zebranie członków Zgromadzenia w lokalu przy ul. Przejazd Nr. 3 oraz przywitanie gości i delegacji Skromnym śniadaniem kończą się przedwstępne uroczystości.

Godz. 6 i pół wiecz.: Bankiet w górnych apartamentach Zgromadzenia.

UWAGA: Zamierzony pochód do kościołów nie odbędzie się, natomiast o godz. 10 rano odbędą się nabożeństwa w kościołach: św. Krzyża i św. Jana.

Boniedzialek, dn. 10 listopada:

godz. 9 wiecz.: Bal w apartamentach Zgromadzenia.

Komunikując naszym członkom o powyższem, prosimy wszystkich, którzy zamierzają wziąć udział w uroczystościach, aby raczyli zaopatrzyć się w legitymacje u starszego, p. Adolfa Kroeninga, najpóźniej do 4 listopada włącznie. Ponieważ przygotowania do uroczystości wymagają zamknięcia listy w tym dniu zwracamy uwagę, że późniejsze zgłoszenia w żadnym wypadku nie będą uwzględniane.

Urząd Starszych.

WĘGIEL I ŻELAZO,

Blachy cynkowe

dostarczamy

tanio i na korzystnych warunkach.

S. Szewart

Katowice,

ul. 3-go Maja Nr. 7.

SZUWART-KATOWICE.

Sosnowiec,

ul. 3-go Maja Nr. 17.

SZUWART-SOSNOWIEC.

Adres telegraficzny:

3599—

Materiały zimowe

Jałta, garnitury (na obstalunek) sweatry najrozmaitsze

na raty

Glob, Piotrkowska 79.

3605—2

Formy szewskie

po niżonych cenach do wyboru różne fasony na składzie. Pańska 46: Czarnomski. 3944-5



Domek

z ogrodem i wolnym mieszkaniem 3 pok. z kuchnią do sprzedania, przy ul. Cegielnianej 154 obok parku Staszycy. 3018-5

Folwarczek 27 morgów,

kilometr od Tomaszowa Raw., budynki nowe, dom plecionokowy, inwentarz żywy i martwy kompletny Władysław M. Kłoczkowska 49, miesz. Słomińskiego między 5—7. 2914-5

HERBATA

w najlepszych gatunkach mieszanka na sposób rosyjski, w firmowym opakowaniu — do nabycia tylko u

B-ci Ignatowicz

Piotrkowska 96, tel. 8-33.

3448-

Plac Wolności 6

1894 — 1924

Plac Wolności 6

2 zł.

OKAZJA JUBILEUSZOWA!**Najstarszy Zakład fotograficzny i Pracownia Portretów****„A. PIOTROWSKI”****w Łodzi, Plac Wolności № 6, (dawn. Nowy Rynek).****Nagrządzany złotymi medalami na wszechświatowych wystawach w Paryżu, Wiedniu i t. p.**

Niniejszym komunikuję P. T. Publiczności i Sz. Klijehteli, że w roku bieżącym obchodzę 30-letni Jubileusz istnienia swego zakładu, który był popierany przez tak długi szereg lat pełnem zaufaniem przez najszerze sfery m. Łodzi.

Z okazji **Jubileuszu** postanowiłem na czas **krótki** zniżyć ceny, by udostępnić ogółowi z fotografowania się oraz mieć artystycznie wykonany foto-portret w przystępnej cenie w pracowni mojej, urządzonej podług ostatnich wymagań techniki fotograf.**3 szt. pocztówek podwójnie retuszowanych cała figura 2 Złote.****1 Foto-portret duży z natury 40x50^o/m „ „ 10 Złotych.**

2 zł.

Uwaga: Zakład mój niema nic wspólnego z firmą Zjednoczonych Fotografów. **Agentów portretowych nie wysyłam.**

2 zł.

5525

Plac Wolności 6

Daw. Nowy Rynek

Plac Wolności 6

UWAGA!
Cześć Wam Panowie!

Niech mam zaszczyt przedstawić moją pracownię, którą otworzyłem po kilkoletniej pracy, jako dyplomowany krojczy i kierownik konfekcji męskiej w pierwszorzędnym firmach Łódzkich.

Przyjmuję futra, palta, garnitury, cywilne i sportowe: kostjумы i palta damskie oraz reperacje garderoby. Ceny są wyjątkowo konkurencyjne na całą Łódź. Robota solidna i tania podług zurnali Paryskich i Londyńskich.

Adres mój: **Przejazd № 14, II p., front.**

5431

Z poważaniem
Jan Kolubiński.**Szkoło okienne!**

dachowe, ornamentowe, katedralne, kolorowe i t. p.

Kit szkarski. Cegła ogniotrwała.

Płyty piekarskie. Lityry szklane.

Kompletne szklenie budowli.

Materiały budowlane i szkło**Tr. Hanelt, Łódź, Pusta 17.**

telefon Nr. 54-53.

3379-10

Obrzynki papierowe

w belach prasowanych

sprzeda Administracja „Rozwoju”.

3503-15

Miejski kinematograf Oświatowy, - Wodny Rynek 44.

Od poniedz. 27.X.24 włącznie — Dla młodzieży dozwolone.

(tj. ostatnia seria)

Trzej Muszkieterowie

Według słynnej powieści ALEKSADRA DUMASA. 3495

Pocz. o g. 3, 5, 6.45, 8.45 op. w sob., niedz. i święta o g. 1.50.

Szwajcarskie gorzkie ziola z makią kogut A. Gasseckiego, znakomicie ułatwiają funkcję żołądka



Idealny środek przy zaparciach. Sprzedają apteki i składy apteczne. — 8943

Skradziono

portfel zawierający dowód osobisty na imię Otona Zappa wydany w Łodzi oraz 200 złotych gotówką i inne dokumenty. 3906-3

Kloce

rzeźniczkie są do sprzedania na Wodnym Ryńku. Targowa 38, Wojciech Pawowski 3904 3

25.X zginął pies

„Bernardin” biały z żółtymi łapami. Odprowadzić za wynagrodzeniem Fabryczna 19, Prynysz. Ostrzegam przed nabyciem. Nieprawy posiadacz pociągnięty będzie do odpowiedzialności sądowej. 3907-3

W dużym wyborze

Eleganckie palta damskie

najnowsze fasony futrem ubierane do najdroższych od 44— do 180.—

Garnitury męskie	125 110 75 60	45.—
Spodnie kamgarn.	42 32	28.—
Jesionki.	115 95 75	52.—
Palta zimowe	150	120.—
Uziębione szetka	45 32	23.—

Cudowne palta damskie modele nadeszły. Ceny niskie.

Szmechel i Rozner, Sp. Akc.

Łódź, Piotrkowska 100 i filja 160

Maszyny do szycia

w wielkim wyborze po cenach konkurencyjnych i w dogodnych warunkach poleca.

Karol Kister i Synowie

Sienkiewicza 23, (róg Moniuszki) 3885

Który z panów przemysłowców, handlowców

chce mieć pomoc w zdolnym, energicznym, szybko orientującym się pracowniku, niech złoży ofertę w administracji dziennika „Rozwój” pod „500”.

8376

6 pocztówek
3 zł.

Do mieszkańców m. Łodzi.

6 pocztówek
3 zł.

Zakład Fotograficzny i Pracownia Portretów

ZJEDNOCZONYCH FOTOGRAFÓW

Sp. z ogr. odp.

ul. Narutowicza 13

(dawniej Dzielna)

Sp. z ogr. odp.

Podajemy do wiadomości Sz. Klienteli, która oceniając nasze starania i przekonała się nie tylko o taniości lecz i o dobrym wykonaniu naszych zdjęć fotograficznych.

Pozostawiamy nadal ceny konkurencyjne.

6 poczt. reluszowanych cała figura tylko 3 złote.

Fotografia otwarta od 9-ej r. do 6-ej wiecz

6 pocztówek
3 zł.

6 pocztówek
3 zł.

Drobne ogłoszenia

Kupno i sprzedaż:

Ala! Ala! Obrączki ślubne wszystkie fasony, pierścionki, kolczyki, zegarki, zegarki, platery najtaniej kupić można, Brzezińska 10, Jan Placek. 4458-15

Sprzedam sklep z urządzeniem i mieszkaniem. Fabryczna 2, od 4-7 4670-1

Warunkowe palto do sprzedaży. Główna 42, Tomaszewski. 4672-2

Mebel z stołowego, sypialnego pokoju okazynie do sprzedaży. Ul. Główna 42, Tomaszewski. 4673-2

Okazynie do sprzedaży sypialnia dębowa, oraz łóżka z materacami, otomany, krzesła, duży wykład w dywany, moquette, gobeliny. Gabała Nawrot 8. 4674-1

Maszyny do szycia o-rodniejszych warunkach sprzedaje. Rosen Piotrkowska Nr. 88. 4660-2

Sprzedam sklep spożywczy kolonialny. Chojny, Odyńca Nr. 3. 4678-2

Do sprzedaży majątek ziemski 24-ro morgowy z wiatrakiem i zabudowaniami we wsi Modlicy, gminie Gospodarz, Stanisław Kotlicki. 4685-2

Urządzenie kuchni do sprzedania Narutowicza 9, mieszkanie 8, front. 4684-2

Sprzedam kawalerię. Wiadomość: Kilińskiego 124. 4686-3

Pies „Bernardyn” ze słynnej hodowli Cesar. Minka do sprzedania, Wiadomość Fabryczna 19, Pryndysz. 4687-3

Pół domu murowanego 8 mieszkań, oraz duży ładny pokój z kuchnią wolną w Zgierzu Wiadomość Łódź, Główna 24, Prelnia. 4690-10

Sprzedam psa wilka ośmiomiesięczny niedrogo. Kilińskiego 124, Kawaleria. 4694-2

Różne:

25 proc. taniej poleca fabryczny skład swetrów. Zielona Nr. 11. 4641-3

Elektromonter na światło potrzebny, Rutkowski Zielona 1. 4671-1

Potrzebna młoda służąca. Wiadomość: 8-go Sierpnia 22, u dozorcey. 4657-3

Kawaler poszukuje pokoju w śródmieściu, przy inteligentnej rodzinie. Oferty do Rozwoju pod „Kawaler”. 4677-2

Potrzebna osoba z kaucją do sklepu tabacznego. Sprzedam ubrania damskie, buciki. Kilińskiego Nr. 83-2 4695-1

Człowiek w średnim wieku z dobrymi referencjami, sumienney poszukuje pracy woźnego, portjera lub t. p. Łaskawe oferty do Rozwoju pod „Sumienney”. 4679-3

Potrzebny czeladnik i podręczny krawiecki, Rokicińska Nr. 52. 4690-2

Haft ręczny wykonywa się artystycznie. Nauka haftu. Sienkiewicza 39 m. 19. 4681-3

Potrzebny praktykant do zakładu ogrodniczego. Wiadomość: Ksawerów pod Fabjanicami, Rutkowski. 4692-3

Jestem samotny poszukuje mieszkania zapłacę dobrze Wiadomość Przejazd 43, m. 6 J. Stawski. 4683-2

poszukuje sklepu z mieszkaniem ewen. 1 pokój z kuchnią w Łodzi. Pośrednictwo pożądane. Oferty Łęczycy M. Sobocki ul. Kaliska 32. 4688-2

Potrzebna fryzjerka i uczennica do zakładu. Przejazd 40. 4693-1

Kursy francuskiego. Konwersa Kaja. Szkoły placu połowego. Kilińskiego 83-2. 4696-1

Potrzebna zdolna ekspedjentka do sklepu kolonialnego Dzielna Nr. 29, Janyst. 4697-1

potrzebne szwaczki do szycia bielizny. Zgłoszenia natychmiastowe pracownia „Zoja” Nawrot 38 a. 4675-1

Niniejszem przepaszam p. Franciszka Krochmalskiego za rzuconą obelgę. Franciszek Pope, ul. Szara 13. 3916

Drzewka owocowe, alejowe, krzewy jagodowe, parkowe, świerki szczepione, bukszpany formowane, cebulki hijacintów i tulipanów, rośliny zimotrwałe i wiele innych — w wielkim wyborze poleca —

Zakł. Ogr. L. Kolaczekowskiego
Biuro: Piotrkowska 225. 3912-6

Woldry watowe i puchowe, gotowe i na zamówienia. Solidne wykończenie. Ceny umiarkowane. Targowa 45, róg Główniej, Frankowska. 4666-2

Zgubione dokumenty

Frączak Władysława zgubił paszport niemiecki z dowodami wydany w Łodzi. 4620-2

Zgubiono paszport i książeczkę wojskową. Proszę o łaskawe zwrócenie dokumentów, a pieniądze zatrzymać. Kilińskiego 196, Alfons Kinel. 4689-3

Wojtysiak Mieczysław zgubił paszport rosyjski, książeczkę wojskową i legitymację zapomogową Nr. 251. 4691-5

Klepacz Franciszek i żona Ewa zgubili dowody osobiste wydane z gminy Czarnocin, patent nabiadu i świadectwo na konia. 4692-3

CIEPŁA
Bieliznę (trikotaże) rękawiczki, pończochy, skarpetki, poleca K. Petersilge ul. Piotrkowska 93. 3611

Zginęła suka
wilezcy rasy, 7 miesięcy, wabi się „Aza” czerwona wstążka na szyi i rzemyk z numerkiem 4656. Odprowadzić za zwrotem kosztów Lipowa 73, Antczak. 3900-3

Fabryczkę cukrów wraz z lokalem sprzedam za 2,800 zł. Wiad, sklep galanteryjny Kahuziak, Przejazd 39. 3930-

CENA OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 25 gr, w tekście 25 gr, za tekstem — zwyczajnie 5 gr, wśród drobnych 8 i nekrologi 20 gr, komunikaty 25 gr, za wiersz milimetry lub jego miejsca. Drobne ogłoszenia bezterminowe 3 gr, za wyraz duż- litery 30 gr, naj- mniejsze ogłoszenie 30 gr. Drobne ponad 20 wyrazów wyraz 6 gr. Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej zagr. 100 proc. Stronica przed tekstem i w tekście po- dzielona na 3 łamy, za tekstem 5 łamów. Tabelkowe i fantazyjne ogłoszenia 50 proc. drożej. Artykuły bez oznaczenia honorarium uwaga redakcja nie- płatne. Ogłoszenia przyjmuje się 10 godz. 6-ej, po 6-ej 10 proc. Za terminowe wychodzenie ogłoszeń administracja nie odpowiada. Każda now- podwy- sa o- de- wiązuje już przedtem przyjęte ogłoszenia bez uprzedniego zawiadomienia. Rozwój można zamawiać w Zgierzu u p. Lacha, w Fabjan- a- ni u p. Zatorskiego ul. Zamkowa.